Nr. 110. We Lwowie, Sobota dnia 15. Maja 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (Dawniej [illegible] liczba 211). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pp. pułkownik Raczkowski, rue de [illegible]. W Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, ar. 0. Wallfischgasse, [illegible] Wollzeile 23, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się po 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

L[wów] 15. maja.

(W sprawie ks. unitów ch[ełmskich] i pędzonych z Prus zakonników. — Kupna kolei Karola Ludwika. — Jak Niemy nsiłują robić interesa z pogłoskami o pokoju lub wojnie — Ploqnet prezes Rady municypalnej paryskiej. — Wypadki w Królewskiej Hucie. — Odstąpienie Moskwie wyspy Jackalin przez Japonję.)

Niemasz jaśniejszego dowodu zgangrenowania pewnej części Europy, jak prześladowanie wygnańców politycznych i religijnych. Prześladowanie to sięga tak daleko, jak wpływ geniuszu moskiewskiego i germańskiego, i jest najlepszym tego geniusz probierzem moralnym co w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu nazywają liberalizmem. U dzikich ludów przyjmowanie wygnańców jest rzeczą tak naturalną, jak ugoszczenie brata, z dalekich stron w znękaniu powracającego Tak samo jest dotąd u ludów, istotnie cywilizowanych — w ogóle u ludów, złożonych z ludzi, a nie ze zwierząt wściekłych. W dawnej Europie despotycznej, arystokratycznej, ściganie ściganych było za potworną hańbę uważane. Austrja okryła się sromotą przed półwiekiem nie czynnością swoją w absolutycznem świętem przymierzu, ale odepchnięciem zbiegów politycznych z Turcji. Moskwa otworzyła wrota gościnne emigracji francuskiej, greckiej, słowiańskiej, azjatyckiej; nawet wynaturzone oddawna Prusy przyjmowały wygnańców hugenotów. Austrja do niedawna płaciła w Dalmacji 20.000 złr. rocznie emigrantom czarnogórskim, dopóki nie nadeszła amnestja, święcie dotrzymana. Odpychać wygnańca jeszcze lat temu 20, znaczyło w Europie tyle, co skrytobójstwo, a prześladować go, to równało się bratobójstwu, ba nawet pomyśleć się nie dało. Jeszcze lat temu dziesięć, dostojnicy polityczni, dyrektorowie policji w Austrji jawnie pomagali utworzeniu Towarzystwa opieki dla wygnańcow. Ale odkąd zaszumiał nad środkową Europą zwycięzko sztandar zrazu pruski, a następnie wszechniemiecki — coraz bardziej zatracały się owe pojęcia szlachetne serca i polityki. Dzisiaj już dobijanie tych w Austrji, których Moskwa lub Prusy wyrzucają przemocą z gniazda własnego, zrabowawszy go do naga, poczytywanem bywa nie za zbrodnię kaimową, ale za prawo, za obowiązek.

Oto kultura germańska!

Mamy tu na myśli dwa fakta świeże. Wniesiono w sejmie naszym o zapomogę dla wygnanych księży chełmskich w sumce 2.000 złr. Przeciw temu *Słowo*, które było i jest jednym z głównych ajentów przy pogwałceniu wszelkich praw bożych i ludzkich na tych męczennikach w Chełmszczyźnie, wściekle uderza na ten wniosek — albowiem, jak powiada — „wszyscy oni opływają w dostatkach przyszedłszy już z domu z pięknemi majątkami, a jeżeli Polonia chce być hojną i miłosierną, to niechaj sobie taką będzie, ale na koszt swej kieszeni, ale nie funduszów krajowych." — Tę radę „Polonia" już spełniła, a dalszem spełnianiem jest właśnie ów wniosek. Męczennicy chełmscy są skromni w potrzebach i wymaganiach, więc też owa suma 2.000 złr. jest arcyskromną, gdy zważymy, że ci ludzie pożyteczni, uczciwi, bohaterzy ducha, wiary i narodu ruskiego. są w Galicji w liczbie 60 rodzin, podczas gdy na 70 łotrów w Galicji Moskwa rocznie 100.000 rubli wydaje, i to z samej tylko Warszawy. Nietylko pojedyncze osoby, stany, narodowości, mają prawo i obowiązek wspierać łaknących i pragnących, pocieszać jeńców; ale i całe kraje nie tylko funduszami pieniężnemi, ale i całem sercem, bo tak każe głos natury, bo tak nakazuje wreszcie Chrystus nietylko Polakom i Rusinom, ale i Moskalom prawosławnym. Spełnieniu tego prawa i obowiązku nie sprzeciwi się rząd austrjacki, zwłaszcza centralistyczny, który przecie zawsze manifestuje swą przychylność dla Rusinów, i uszanowanie dla wolności sumienia, — a właśnie i księża chełmscy bronili rusinizmu przed moskwicyzmem i wolności sumienia.

W tej otusze wspierają nas i okoliczności, towarzyszące faktowi drugiemu. Rząd pruski obdziera właśnie wszystkie zakony z mienia, a zakonników w świat wypędza, nawet starych i niezdolnych do szukania sobie innego zarobku. To rozbój tak wierutny, że tylko Prusy mogły go popełnić, które rozbojem powstały, rozmagały się i w Niemcy urosły. Naturalnie, że zakonnicy muszą gdzieś szukać przytułku. Ale na to powiada liberalizm germański: Nie pozwolić im nigdzie przytułku! Więc cóż mają ci zakonnicy uczynić? Zwłaszcza „liberalne" pisma austrjackie nieustannie wołają przeciw dopuszczeniu tych zakonników do Austrji, mimo, że czy to w krajach jej niemieckich, czy słowiańskich mają rodzonych braci po narodzie i wierze. Krzyk ten stał się tak natarczywym, że rząd ujrzał się zniewolonym do dania odpowiedzi. W półurzędowej *Bohemii* wykazuje rząd, że według zeszłorocznej ustawy wyznaniowej do wstąpienia do zakonu w Austrji, potrzeba obywatelstwa austrjackiego; że rozporządzenie ministra wyznań z d. 11. lipca 1872 repnblikowało tylko rozporządzenia z d. 13. czerwca 1858 i 28. listopada 1866, które mianowicie co do wstępywania zagranicznych zakonników do klasztorów austrjackich powiada: „Co się tyczy osiedlania się pojedynczych członków zagranicznych zakonów, albo wstąpienia ich do konwentów już istniejących, należy postępować według okoliczności każdego danego wypadku, a tam, gdzieby tego wymagały okoliczności, użyć przysługującego wydalenia." I tak kończy *Bohemia*: „Administracja wyznaniowa temsamem wszystkie „istniejące przepisy" (o których dzienniki prawią) zredukowała do ustawy o przynależności, która może wystarcza do surowego zastosowania w pojedynczych wypadkach, ale wobec prądu przychodźców, który może tysiące wyniesie, zastosowanie surowe byłoby i nienawistnem (odios) i niewykonalnem. — Nie wiemy jeszcze, co na tę otwartą odpowiedź rządu zareplikują pisma „liberalne".

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa kolei Karola Ludwika d. 13. bm. uchwalono z nadwyżki, wynoszącej 1,696.401 złr., rozdzielić po 7 złr. 35 ct. superdywidendy (cały kupon wyniesie zatem 12 złr. 60 ct.). Występujący członkowie Rady zawiadowczej, ks. Poniński i p. Kraiński, zostali ponownie wybrani.

Car moskiewski ucałowawszy się z Wilhelmem, wyjechał już z Berlina do Ems i przez usta Gorczakowa oświadczył tym wszystkim, którym o tem wiedzieć należy, a mianowicie londyńskiemu *Times*'owi, że będzie pokój. Gdyby zaś kto jeszcze o tem wątpił, ten powinien odczytać ostatni artykuł *Provinzial-Correspondenz* i berliński telegram *Neue Freie Presse*, oraz zapytać niemieckich spekulantów giełdowych, grających na baisse; jeśli zarobili więcej niżby mogli zarobić gdyby nie krzyki tych samych dzienników, które przed tygodniem jeszcze tajemniczo pisały o wojnie; to znaczy, że interes zrobiony, czyli innemi słowy — pokój będzie.

Zrobiwszy jeden interes, przezorny spekulant przed skończeniem onego, już zaczyna drugi. Te same organa, które przysięgają że będzie pokój, już rozpoczynają nowe podjazdy. Biskup wrocławski wydaliwszy się z pruskiej części swej djecezji, przyjechał do austrjackiej i z tamtąd może psuć szyki rejentom pruskim; biskup ołomuniecki skazany przez rząd pruski w pruskiej części swojej djecezji na grzywny, przez opór może odżywić gorliwość katolików tejże djecezji; oprócz tego ostatnia ustawa sejmu pruskiego zniosła w tej monarchji wszystkie klasztory; zarówno bismarkowszczykom pruskim jak i austrjackim wiele na tem zależy, aby zakonnicy wypędzeni na mocy tej ustawy z Prus, nie mogli osiedlić się w Austrji, bo z tak bliska stosunki ich z ludnością dawniejszą, podtrzymywałyby się na niekorzyść twórców owej ustawy. Z tych tedy trzech powodów pomienione organa wraz z całym legionem kolegów, znów zaczynają półgębkiem dawać do zrozumienia, że mogą być zawikłania polityczne, a ztąd sytuacja niepewna.

Obadwaj biskupi mogą sprowadzić zatarg między Austrją a Prusami. Nieco zręczniej kieruje się sprawą zakonników. Oto telegram z Berlina do *Neue Freie Presse* z d. 12. maja: „Tutejszym ultramontanom nadeszły wskazówki z Austrji, że tam bardzo niechętnie widzą migracją wygnanych i użyją przeciw nim wszelkich prawnych środków."

Takiego rodzaju depesze zwykle fabrykują się na miejscu np. w biórze pewnego organu, posyłają się następnie za granicę, jak w tym wypadku do Berlina, po to, aby odwrotną pocztą powróciły do redakcji. Gdy się przesączą przez wszystkie pokrewne organa, stają się sprawą opinji publicznej, a ten lub ów rząd, nie mający z początku zamiaru w wytknięciu kierunku dla danej sprawy, pozwala w końcu wmówić w siebie, że zamiar ten istotnie wyszedł od niego.

La Presse donosi, że nowowybrany prezes Rady municypalnej paryskiej Floquet podał się już do dymisji, prosząc rządu o jej przyjęcie, gdyby to uważał za pożądane ze względu na zagranicę (t. j. ze względu na cara, przeciw któremu podczas ostatniego pobytu tegoż w Paryżu dał hasło do okrzyku: niech żyje Polska p. r.). Rząd dymisji nie przyjął.

Wypadki, które zaszły kilka dni temu 11. b. m. w Królewskiej Hucie na Szląsku, świadczą, do jakiego stopnia umysły ludu zostały rozgorączkowane prześladowaniem religijnem. Przybycie nieznanej osoby do miasta, i spisywanie dziatwy szkolnej, niewiadomo zresztą dla jakiego celu, wystarczyły, ażeby wzburzyć ludność miejscową. Burmistrz Hanowerczyk, nie mógł uspokoić rodziców, którzy tłumnie oblegli szkołę katolicką, ponieważ nie umie po polsku. Wolał przeto przywołać konnicę i rozkazał jej szarżować na lud bezbronny, zgromadzony w około szkoły, na dzieci i kobiety. Kilkoro dzieci poniosło przytem podobno rany od podeptania kopytami. Aresztowano kilkanaście kobiet i kilku mężczyzn. Przez cały dzień aż do późnej nocy 10. maja krążyły patrole po mieście, jakby już miasto pozostawało w stanie oblężenia.

Wyspa Sachalin, znajdująca się przy ujściu rzeki Amuru, przeszła cała na własność Moskwy. Dotąd Sachalin należał w połowie do Moskwy, w połowie do Japonii. Traktat, mocą którego Japonja odstępuje Moskwie rzeczoną wyspę, podpisał car przed samym wyjazdem do Niemiec. Wielkie kopalnie węgla, znajdujące się na Sachalinie, mają być teraz obrabiane przez inżynierów i górników moskiewskich, do czego ma być także użytą pewna część przestępców, zsyłanych dotąd na Syberję.

Wojna czy pokój?

Pokój lub wojna wypłynąć miała ze zjazdu cara moskiewskiego z cesarzem niemieckim w Berlinie. Tak głosiły pisma angielskie, francuzkie i berlińskie. A po odbytym zjeździe podnoszą znowu, że nastąpiło najzupełniejsze porozumienie w sprawach politycznych, poruszających dzisiaj Europą, między carem a cesarzem niemieckim, a w skutek tego będziemy mieli pokój zapewniony! Minister zaś angielski, na interpelację w parlamencie odpowiada, iż z Berlina otrzymał gabinet angielski zapewnienia zupełnie pokojowe. Dodać do tego trzeba, iż „Norddeutsche Zeitung", najpoufniejszy organ Bismarka, w dzień odjazdu z Berlina cara moskiewskiego, umieściła artykuł wstępny, kończący się zapewnieniem, że urzędowe stosunki z francuzkim rządem, od roku 1870 nie były nigdy przyjaźniejsze i pomyślniejsze jak właśnie teraz. Cóż więc się mogło stać podczas zjazdu obu cesarzów, iż tak nagle z Berlina wychodzą takie pokojowe zapewnienia?

Ambasador niemiecki, wyjeżdżając z Paryża za urlopem do Berlina, zaniepokoił mocno gabinet francuzki, podnosząc w rozmowie z ks. Decazes zarzuty przeciw zbrojeniu się Francji, mobilizowaniu kilka korpusów i t. p. Równocześnie prawie ambasador niemiecki w Londynie, zwracał uwagę angielskiego ministra spraw zagranicznych, na groźne niby zbrojenie się Francji, mające niepokoić rząd niemiecki. W kołach wojskowych i dyplomatycznych, otaczających cesarza niemieckiego i Bismarka, udawano wiarę, iż zbrojenia Francji mają na celu napad na Niemcy, i wykazywano potrzebę wezwania Francji do zastanowienia tych uzbrojeń. Wszystkie te objawy wzięte razem, zaniepokoiły Europę, i rozeszła się już była wiadomość, że gabinet berliński zażądał już istotnie zastanowienia uzbrojeń, to jest mobilizacji kilku korpusów, które francuzki minister wojny, dla odbycia próby mobilizacji i dla ćwiczeń w dotyczących okręgach wojskowych, skoncentrować polecił. Wnioskowano ztąd, że Bismark szuka jedynie pretekstu do wojny, i że niezawodnie do wojny przyjdzie, skoro tylko na zjeździe cara z cesarzem niemieckim, nastąpi w tym względzie porozumienie. Miałżeby car oprzeć się zamiarom wojennym Bismarka, miałżeby go przekonać, że owe mniemane zbrojenia Francji, są tylko prawidłową reorganizacją wojskową, odbywającą się dzisiaj wszędzie, a spowodowaną dokonaną już od dawna w Niemczech reorganizacją, i zupełną ich gotowością wojenną? Lub czy przeciwnie, Bismark przekonał cara, że gdy się zgodzi na postawienie takiego ultimatum Francji, co do zastanowienia uzbrojeń, to Francja je cofnie, i spokój będzie utrzymany, a gdy car się zgodził, więc głoszą dzisiaj z Berlina zapewnienia pokojowe?

Rozpatrując rozmaite objawy, zdaje nam się, że ani car niepotrzebywał przekonywać Bismarka o płonności rzekomych jego obaw, ani Bismark nie potrzebywał cara nakłaniać do swoich zapatrywań, bo już w chwili, gdy zjazd nastąpił, rzecz sporna między Francją a Niemcami była załatwioną, a to za pośrednictwem Anglii; a załatwioną bez wyraźnego przynajmniej upokorzenia Francji. Nagle bowiem ucichło zupełnie o zapowiedzianej mobilizacji kilku korpusów francuskich, dla odbycia prób i ćwiczeń. A w pismach francuskich wyczytujemy już wiadomość, że korpusy te nie będą jednocześnie mobilizowane, lecz pojedyńczo, w przeciągu dłuższego czasu, jeden po drugim, t. j. że po rozpuszczeniu jednego korpusu będzie dopiero drugi pod broń powołany, na jednomiesięczne ćwiczenia. Aby odjąć Niemcom wszelki pozór do nagabywania Francji, do wojny, zdecydował się widocznie gabinet francuski do takiej zmiany dyspozycji ministra wojny. I dlatego to minister angielski mógł udzielić parlamentowi wiadomość, iż otrzymał zupełnie pokojowe zapewnienia z Berlina, a „Nord. Allgm. Ztg." mogła pozawczoraj ogłosić światu, że teraz między Berlinem a Paryżem panują jak najprzyjaźniejsze i jak najpomyślniejsze stosunki urzędowe, jakich od r. 1870 nie było.

Kronika krakowska.

(List od redakcji. — Wóz i przewóz. — Potrzeba Piotra Cygi i poświęcenie się kronikaoza na przyjęcie jego roli. — Pół roku więzienia za nieposiadanie przyjaciela, trzy tygodnie więzienia za 10 złr., i pięć tygodni więzienia za niewinność. — Projekta ustawy, którąby mogła być niedogodną dla ks. Bismarka i ewentualny projekt, mniej daleko dla tego męża stanu dogodniejszy. — Zastosowania zasad komisji propinacyjnej do wytępienia niedowiarstwa, z uwzględnieniem doktryn największego tegoczesnego przyjaciela wolności i autonomii. — Prośba o rozczytanie się w statucie krajowym a ewentualnie o veniam studiorum dla jednego z posłów czortkowskich.)

Otrzymałem pismo następującej osnowy:

Mości Omikronie!

Czynności sejmu krajowego są w pełnym biegu. Ponieważ nie obiecywaliśmy, jak niektóre pisma tutejsze, że je traktować będziemy w nadzwyczajnych dodatkach, więc nie zawodzimy bynajmniej publiczności, gdy im poświęcamy większą część szpalt naszych. Zmusza nas to jednakże do pewnego ograniczenia innych działów, aż do ukończenia sesji sejmowej. Z tego powodu zawiadamiamy cię, że dopóki sejm tegoroczny nie zostanie zamknięty, nie będziemy umieszczali kronik krakowskich, chyba że będą traktowały wyłącznie o rzeczach sejmowych.

Redakcja Narodówki.

Było to prawdziwe *dictum acerbum*. Jak diabeł w balladzie, miałem do wyboru, albo czmychnąć przez dziurkę od klucza, to jest nie pisać, co jest wprost przeciwne mojej naturze, albo zdecydować się na umizgi do pani Twardowskiej, czyli pisać o sejmie. A co ja niebobrak wiem o sejmie, ja który siedzę w murach Krakowa i dowiaduję się o czynnościach z *Czasu* i z *Kroniki*, we dwanaście albo dwadzieścia cztery godzin później niż z *Narodówki?...*

Na wszystko jednak znajdzie się sposób przy dobrej woli. W przeszłym tygodniu nie pisałem, bom tego sposobu nie wymyślił jeszcze, ale teraz już go mam, więc puszczam wodze memu kronikarskiemu natchnieniu.

Był w przeszłej kadencji sejmowej niejaki p. Piotr Cyga, wójt gminy Jadowniki, który wniósł aż 16 wcale rozsądnych petycji i zrobił sobie, jeżeli nie europejskie, to przynajmniej galicyjsko-lodomeryjsko-wielko-księstwo-krakowskie imię. Obecna sesja sejmowa niema takiego p. Piotra Cygi, albowiem tenże Piotr Cyga wniósł w roku bieżącym tylko jednę petycję, i to taką, że z treści jej ogłoszonej w dziennikach, zupełnie dojść nie można o co mu chodzi, — pyta się podobno, czy sejm w gruncie nie znaczy nic, tylko Rada państwa, czy też przeciwnie. Otoż postanowiłem sobie zostać takim Piotrem Cygą i pisać także petycje zamiast kroniki krakowskiej, w nadziei, że je który poseł podnieść i do laski marszałkowskiej wnieść raczy.

A więc w imię Boże zaczynam.

I.

Wysoki sejmie!

Znane są fakta, że w obecnym porządku rzeczy, gdy jaka modniarka lub krawcowa chce sobie oszczędzić kosztów postępowania cywilnego, wnosi na swego dłużnika, a raczej dłużniczkę skargę kryminalną, i taż dłużniczka, n. p. panna Bogdani, zostaje osadzoną w więzieniu, gdzie dopiero po upływie półrocza uroczyście i jednomyślnie ogłaszają jej niewinność kryminalną, co nie wyklucza wcale winności cywilnej. Fakta takie powtarzały się nieraz i w naszym grodzie. Aresztowano tu naprzykład w podobny sposób niejakiego p. Korneckiego, właściciela drukarni, i przetrzymano trzy tygodnie pod kluczem, za to, że był winien skarbowi tytułem przekroczenia ustawy drukowej kwotę 10 złr., którą mógłby był naturalnie zapłacić odrazu, gdyby z nim nie robiono ceremonii, lecz bez niepotrzebnej żenady powiedziano mu zaraz, że tu chodzi tylko o 10 złr. w. a. Co gorsza, aresztowano tutaj niejakiego p. Habdanka v. Skarbek, inaczej Malczewskiego, jedynie tylko za to, że nie był winien nikomu nic, i za tę niewinność swoją odsiedzieć on musiał tygodni pięć.

Wszystkie te oburzające nadużycia nie byłyby możliwe, gdyby świetna c. k. prokuratorja nie oskarżała niekiedy osób obojga płci, bądź o takie zbrodnie, których w kodeksie karnym nie ma, bądź też o takie, które wprawdzie w kodeksie są, ale których też osoby nie popełniły.

Zważywszy wszelako, że gdy w skutek takiego postępowania osoby niewinne płci obojej doznają tegoż losu co osoby winne tychże dwojga płci, to nikt nie ma interesu być niewinnym, bo kiedy już nieuniknionem jest siedzenie w kozie, to każdy woli siedzieć, wiedząc z góry za co, niż być pozbawionym wolności, i jeszcze w dodatku zmuszonym łamać sobie głowę nad rozwiązaniem kwestji: „za co mnie też tutaj wsadzili", niżej podpisany ośmiela się upraszać wysokiego sejmu o powzięcie uchwały, wzywającej Wys. rząd, aby w drodze właściwej wyjednał ustawę, zawierającą następujące postanowienie:

Art. 1. *Neminem captivabimus, nisi jure victum.*

Art. 2. Wykonanie tej ustawy, wszystkim Moim ministrom, w których zakresie działania, możność jej przekroczenia się przytrafia, najsurowiej polecam.

Być może przecież, że ta ustawa, która obowiązywała za dawnych czasów w niektórych państwach, nie najlepiej ukonstytuowanych, np. w Polsce, która, zdaniem p. ministra Stremayera, nigdy żadnych granic nie miała, nie byłaby stosowną dla państw nowoczesnych, przywrócić ograniczonych i posiadających ministrów oświaty w tym gatunku, albo byłaby niedogodną dla mocarstw sąsiednich, których kanclerze nie mogliby się następnie domagać uwięzienia różnych Duchesnów, poszukiwanych do niedawna na terytorjum belgijskiem, a obecnie, jak pogłoski krążą, tropionych przez ajentów pruskich w Galicji, — być może nawet, że taka ustawa byłaby wprost niezgodną z dzisiejszą kulturą niemiecką i z dzisiejszemi pojęciami liberalnemi o wolności, dlatego nieźle byłoby, ażeby Wysoki sejm, na przypadek nieuwzględnienia powyższej uchwały, powziął uchwałę ewentualną takiej treści:

Wzywa się Wysoki rząd o wyjednanie ustawy, któraby zawierała następne postanowienia:

Art. 1. Każdy może być aresztowanym, o ile i kiedy się to podoba temu, który ma moc prawną albo siłę fizyczną pozbawienia go wolności, sprawa jednak każdego aresztowania poddaną będzie pod rozpatrzenie właściwego sądu, jak tylko tenże sąd czas na to znajdzie.

Art. 2. Sąd powołany rozpatrywać będzie sprawę aresztowania i jeżeli orzecze, że oskarżony jest niewinnym, postawi sobie i rozwiąże zarazem pytanie: „czy uniewinniony w zamiarze dostania się niewinnie do kozy, nagromadził sam dobrowolnie przeciw sobie takie poszlaki, które wydającego nakaz aresztowania w błąd wprowadzić i uzasadnione przeciw temuż uniewinnionemu podejrzenie wzbudzić mogły?"

Art. 3. W razie twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, uniewinniony będzie dodatkowo skazanym na koszta procesu, w razie zaś przeczącej, postawi sobie sąd pytanie ewentualne: „czy ze zbiegu okoliczności nagromadziły się przeciw obwinionemu, bez jego woli takie poszlaki prawne, które na mocy obowiązujących ustaw aresztowanie koniecznem czyniły?" a w razie przeczącej odpowiedzi na to pytanie, ten kto aresztowania zażądał, skazanym będzie na koszta postępowania sądowego, tudzież na odsiedzenie w areszcie tylu dni ile niewinnie aresztowany odsiedział.

Art. 4. W razie przeczącej odpowiedzi na pytanie pierwsze, bez względu na to jaka będzie odpowiedź na pytanie ewentualne, uniewinnionemu wynagrodzone będą ze skarbu państwa straty i szkody, jakie skutkiem aresztowania poniósł, przyczem państwu służy prawo poszukiwania zwrotu poniesionego tym sposobem wydatku na majątku osób, które bądź skutkiem złej woli, bądź z powodu umysłowego swego niedołęztwa, niewinne czyjeś aresztowanie spowodowały.

Przekonaniem jest mojem, że taka ustawa byłaby bardzo pożądaną w państwie, w którem za niewinność siedzi się tygodni pięć, i w którem należności skarbowe w kwocie 10 złr. egzekwowane są w drodze trzytygodniowego aresztu; zaś długi cywilne, nie wyrównywające nawet rocznym dochodom zadłużonego, pociągają za sobą półroczne więzienie, dla tego najgoręciej upraszam Wysokiego sejmu o powzięcie takiej uchwały w tej jeszcze sesji.

II.

Wysoki sejmie!

Dobroczynna zasada, przyjęta przez większość komisji propinacyjnej, ażeby ci, których się z czegoś wywłaszcza, sami sobie za tę własność płacili, wydałaby błogie w kraju następstwa, gdyby powszechniejsze znalazła zastosowanie.

Piękna jest wprawdzie, szczytną i szlachetną uchwała przez wysoki sejm po dwakroć już jednomyślnie powzięta, ograniczająca stopę procentową, jest ona jednak tylko półśrodkiem, a nadto godzi się przewidywać, że wysoki liberalizm wiedeński na zamienienie jej w ustawę nigdy się nie zgodzi, przeciwnie zaś, wiadomo jest, że tenże liberalizm wiedeński miłem okiem patrzy na zastosowanie powyżej wzmiankowanej zasady komisji propinacyjnej do wykupna prawa propinacji.

Z tych powodów sądzę, że radykalnym środkiem do ulżenia krajowi w nędzy, która w przeciągu lat 13 grozi zupełnem wywłaszczeniem wszystkich większych i mniejszych posiadaczy, byłoby zastosowanie zasad komisji propinacyjnej do właścicieli wszelkich wierzytelności prywatnych, wekslowych i hipotecznych, upraszam zatem Wysokiego sejmu o powzięcie uchwały następującej treści:

„Sejm wzywa c. k. rząd o wyjednanie w drodze właściwej ustawy, któraby zawierała poniższe postanowienia:

Art. I. Prawo poszukiwania na dłużnikach jakichbądź wierzytelności i pobierania procentów, znosi się.

Art. II. Wierzyciele spłacą się sami, byleby nie wkraczali w prawa cudze.

Dalsze określenia, zdaniem moim tak w tym projekcie jak w projekcie o wykupnie prawa propinacji są niepotrzebne. Wolność, jak powiada największy liberał tegoczesny, poseł Gniewosz, zależy na nie wkraczaniu w prawa cudze, a autonomia, jak powiada największy autonomista tegoczesny, tenże poseł Gniewosz, zależy na tem, aby nikt nie śmiał kontrolować drugiego, kto nie jest posiadaczem takiegoż jak tamten mandatu. Ze stanowiska zatem wolności należy pozostawić wierzycielom i właścicielom prawa propinacji, skoro już mają spłacać się sami, wolność spłacenia się jak im się podoba, z zastrzeżeniem wszakże praw cudzych, a ze stanowiska autonomizmu p. Gniewosza, Wysoki sejm, który nie jest ciałem, złożonem z samych wierzycieli, ani z samych właścicieli propinacji, nie ma nawet prawa tychże właścicieli i wierzycieli brać pod kontrolę i wydawać albo proponować dla nich jakieś przepisy, bo byłoby to centralizmem, którym tenże poseł Gniewosz, największy tegoczesny liberał i autonomista, jak powszechnie wiadomo wielce się brzydzi.

III.

Doszło do wiadomości mojej, że poseł Erazm Wolański, skutkiem małego nieporozumienia z Pytagoresem wpadł w detonomję arytmetyczną i obarczony został ciężkiemi zarzutami tak w komisji drogowej jak i w sejmie, na które jako sprawozdawcy mniejszości tejże komisji, nie łatwo mu zapewne będzie odpowiedzieć, co stać się może wielce kompromitującem dla niego.

Jakkolwiek nie jestem wyborcą w okręgu czortkowskim i na p. Erazma nie głosowałem, przecież jako wyborcy w ogóle, gdyby się okazało, że wyborcy wybierają czasami posłów, nie posiadających kwalifikacji naukowych jakie od posła są wymagane, niech mi wolno głos zabrać.

Z tego powodu ośmielam się upraszać Wysokiego sejmu, aby przed wysłuchaniem sprawozdania mniejszości komisji drogowej, raczył skonstatować, że statut krajowy bynajmniej nie wymaga, aby ci, którzy są na posłów wybieranymi, cztery działania arytmetyczne umieli, że zatem poseł Erazm jest w najzupełniejszym porządku.

Na przypadek zaś, gdyby ze statutu krajowego i innych obowiązujących ustaw wydedukować się nie dała taka dla posłów, bądź w ogóle krajowych, bądź tylko czortkowskich licencja, tknięty współczuciem dla szanownego posła, oraz dla wyborców czortkowskich, śmiem prosić, aby Wysoki sejm również przed wysłuchaniem tegoż sprawozdania mniejszości uchwalił dla sprawozdawcy *veniam studiorum* od czterech działań arytmetycznych.

P. S. Dalsze petycje wniosę w przyszłym tygodniu.

Omikron.

Mowa Wł. hr. Badeniego.

Kiedy Wydział krajowy z polecenia Wys. Izby przystępywał do wypracowania projektu do ustawy drogowej, przedstawiało mu się przedewszystkiem pytanie, które później było także głównym przedmiotem obrad, na konferencji prezesów rad powiatowych, czy nie należałoby zatrzymać ustawę drogową z r. 1866, obecnie obowiązującą, w swej mocy? Wydział krajowy był zdania, że ustawa ta nadal zatrzymaną być nie powinna, a objawiając to zdanie, nietyle oceniał wartość przedmiotową, praktyczną tej ustawy, ile raczej mając na uwadze względy wyższej doniosłości, nie mógł godzić się z zasadą: niejednolitego wymiaru obowiązków; nie mógł pogodzić się z zasadą, że inna ma być miara obowiązków dla obszaru dworskiego, dlatego że jest obszarem dworskim, a inna dla gminy, dlatego, że jest gminą.

Nie śmiałbym tutaj kategorycznie twierdzić, która z tych stron obowiązanych jest w korzyści, a która w niekorzyści. Faktem jest jednak skonstatowanym, że w niektórych okolicach kraju, mianowicie tam, gdzie chleba bywa mało, a wody dużo, zatem tam, gdzie gospodaruje się w warunkach najtrudniejszych, dochody całkowite z pojedynczych posiadłości dworskich, nie wystarczają na utrzymanie mostów, znajdujących się we włości. Mimo to faktem jest skonstatowanym, że ten niejednolity wymiar obowiązków, dostarczał i dostarcza jeszcze pretekstu do waśni społecznej, i dlatego to głównie Wydział krajowy był zdania, że ustawa ta nadal zatrzymaną być nie powinna. A jeżeli z niektórych stron słyszy się zdanie, że ustawa mogłaby być zatrzymaną na dal, gdyby niektóre poszczególne postanowienia takie, jak §. 12. i §. 13. były zmienione, to Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że zmieniając te właśnie paragrafy, które stanowią podstawę i główną zasadę całej ustawy, zmiana ta musiałaby pociągnąć za sobą radykalną zmianę całej samejże ustawy.

Kiedy w ten sposób okazała się potrzeba wypracowania nowej ustawy drogowej, należy zastanowić się, na jakich zasadach ta ustawa winna spoczywać, mianowicie pod względem poszczególnych kategorji dróg i pod względem środków, z których drogi te mają być budowane i utrzymywane.

Pod tym ostatnim względem, przed innymi nasuwa się zasada prestacji od osób, która ma za sobą niewątpliwie wzgląd słuszności, bo słusznem musi nazwać każdy, aby do utrzymania dróg przyczyniali się wszyscy, którzy z tych dróg korzystają. Niemniej byłaby niewątpliwie ta zasada ze wszystkich, najłatwiejszą do przeprowadzenia. Ja jednak nad tą zasadą bliżej zastanawiać się nie chcę, bo wiem, że w żadnym razie nie uzyskałaby w tej Wys. Izbie większości.

Mniejszość komisji przyjmuje dodatek do podatku jako wyłączne źródło, z którego drogi mają być budowane i utrzymywane. Wydział krajowy mniema przeciwnie, że dodatek do podatku jako wyłączne źródło dochodu, byłoby właśnie zasadą, ze wszystkich najmniej odpowiednią. Już sprawozdanie Wydziału krajowego wykazało, że kraj nasz opłaca 6,153.000 złr., podatków bezpośrednich; w tych znajduje się 60% podatku gruntowego, 13% domowo-klasowego, 14% domowo-czynszowego, 6% zarobkowego a 7% podatku dochodowego. Rolnicy zatem, którzy opłacają podatki gruntowe i domowo-klasowe, uiszczają razem 73% wszystkich podatków bezpośrednich, a nie należy przytem zapominać, że kiedy stopa procentowa od czystego przychodu wynosi na podstawie stałego katastru 21% i ułamek, to przy podatku dochodowym minimum jest 5%, a nie przechodzi nigdy 10%. Mamy w Galicji około 3.800 mil dróg gminnych, a chociażby nawet w myśl projektu mniejszości komisji, parę set mil z tego przeszło na kategorję dróg powiatowych, to zawsze jeszcze utrzymanie pozostających dróg gminnych, wymagałoby nakładu według najlżejszego technicznego obliczenia około 2,000.000 złr. rocznie. Suma ta według tego, co wspomniałem, reprezentuje około 33% dodatku do podatku, ale wiadomo, że oprócz tego mamy dodatek krajowy w wysokości 85%, mamy dodatek powiatowy, mamy dodatek gminny, dochodzący częstokroć do 50%, a wyjątkowo i do 100%, i mamy dodatek na cele szkolne. Wydział krajowy mniema zatem, że dodanie do tylu dodatków jeszcze tego dodatku, zrujnowałoby posiadłości gruntowe.

Nie sądzę, iżbym był posądzony, iż przemawiam tutaj tylko za posiadłością dworską. Po tem, cośmy na posiedzeniu wczorajszem przy sposobności sprawozdania o wniosku ks. Stępka słyszeli, podejrzenie takie nie miało by uprawnienia. Wczoraj tu bowiem wykazano, że kiedy w r. 1867 było 164 licytacyj na gospodarstwa wiejskie, a w r. 1868 271, to w roku 1873 było ich już 614, a w r. 1874. 1026 licytacyj gospodarstw wiejskich! Nie same zatem posiadłości dworskie przechodzą w ostatnich czasach w ręce lichwiarzy, a cyfry te są tak przerażające, iż stają się wymowniejsze od wszelkich argumentów. Te cyfry dowodzą dobitnie, że nie należy, że nie wolno już bezkarnie nakładać na rolników ciężar stale powracający i to ciężar takiej doniosłości. Nie trzeba oprócz tego przepomnąć, że tylko dochód gruntowy jest tego rodzaju, że zatajonym być nie może. Inne rodzaje dochodów, jak z handlu, przemysłu, z kapitałów i t. d. dużo łatwiej mogą być zatajone, bo to, co jest w kieszeni, łatwiej jest schować, jak to, co na jawie. Jeżeli więc te innego rodzaju dochody będą zatajone, to nie będzie od nich podatku, a jak nie będzie podatku, to nie będzie i dodatku, a kto będzie musiał zastępywać zatajony ten dodatek do podatku? — rolnik, posiadłość gruntowa.

Mniejszość komisji powołuje się na powagę konferencji prezesów rad powiatowych, których większość oświadczyła się przeciw zasadzie prestacji. Przepomniała jednak mniejszość, że ta sama konferencja oświadczyła się także jednogłośnie, z wyjątkiem jednego czy 2 głosów, przeciw zasadzie dodatku do podatku.

Głos w Izbie: więc czegoż chciała?

(Chciała starą ustawę zatrzymać). Co do pojedynczych kategoryj dróg: mniejszość komisji uznaje wprawdzie potrzebę zatrzymania w zasadzie kategorji dróg krajowych, jednak tylko o tyle, o ile drogi krajowe już dziś jako takie istnieją, to jest zatrzymuje te tylko, które dziś już ustawą krajową za krajowe zostały uznane. W przyszłości zaś nie wolno sejmowi już po wieczne czasy, chociażby w skutek zmiany stosunków handlowych lub przemysłu, lub w skutek budowy kolei żelaznych, lub też innych nieprzewidzianych okoliczności, drogi, która nabrała ważności krajowej niezaprzeczonej, chociażby stała się dla kraju niezbędną, nie wolno już sejmowi uznać jakąkolwiek drogę pod żadnym warunkiem za krajową.

Toby jeszcze było mniejsze, ale nie wspomina nam nawet mniejszość komisji, co właściwie ma się stać z drogami krajowemi dziś ustawami krajowemi za takie uznanemi, jeżeli te dotąd nie są wybudowane, a sejm ich ekskamerować nie zechce? Dziś mamy takich dróg 13; a to najprzód 9 wiadomych dróg, które sejm uznał był za najnaglejsze ze wszystkich; w roku zeszłym przybyła do nich droga, z Rzeszowa przez Głogów, Nisko do Nadbrzezia, dalej budują się jeszcze: droga z Dębicy do Nadbrzezia, droga Żółkiewsko-Krystynopolska i droga Krzywcze-Borszczowska; razem jest więc takich dróg 13. A jakiego to rodzaju są te drogi? Panowie wszyscy, jak tu jesteście, słyszeliście przez szereg lat ostatnich, że ze wszystkich krzeseł poselskich, że przez posłów wszystkich kurji podnoszono nadzwyczajną ważność tych właśnie dróg, niezbędną ich dla kraju potrzebę i nagłość.

Wolno zatem przedkładając projekt do ustawy raczej przypuścić, że sejm takich dróg ekskamerować nie zechce, jak przeciwnie, że sejm nie powie, iż wszystko, co przez szereg lat, przezeń uznanem było za białe raptem jednego pięknego poranku stało się czarnem!

Pytam się więc, co będzie w tym wypadku, jeżeli sejm tych dróg ekskamerować nie zechce, co się ma wówczas z temi drogami stać? Sejmowi nie wolno ich budować, bo §§. 6. i 14. projektu mniejszości komisji orzekają, że sejmowi wolno tylko wyznaczać fundusze na utrzymanie dróg krajowych, na budowę zaś dróg krajowych, nie wolno sejmowi funduszów wyznaczać! Ba! ale powiatom nie wolno także ich budować, bo §. 7. projektu mniejszości mówi, że fundusze powiatowe tylko na drogi powiatowe mogą być użyte. Cóż się więc ma stać z temi nieszczęśliwemi drogami?... Ja tego nie wiem, mniejszość komisji nam nic o tem nie powiedziała, zapewne szanowny sprawozdawca raczy to nam ustnie objawić.

Obawia się mniejszość komisji, że przez przyjęcie projektu Wydziału krajowego „nieprodukcyjne wydatki administracyjne byłyby zwiększone.“ Żałuję bardzo, że szanowna mniejszość komisji nie raczyła nas objaśnić, w jaki to tajny sposób ona zamyśla urządzić te administrację techniczną, rozstrzeloną na 74 powiaty, w których wszystkich, równocześnie na wszystkich punktach ma się budowa dróg prowadzić.

Utinam sum falus vates, ale mnie się zdaje, że wypadnie jej urządzić tę administrację techniczną tak, że zamiast kilkunastu krajowych inżynierów dziś urzędujących, wypadłoby ich ustanowić 74. Wprawdzie za to obiecuje nam mniejszość komisji, że przybędzie krajowi co roku 24 mil drogi. Jako dowód, że ta obietnica zostanie ziszczoną, ofiarnje nam mniejszość komisji, co? oto gołosłowne twierdzenie. Ja zaś na podstawie dokumentów urzędowych, na podstawie rachunków, które właśnie same powiaty przedstawiają Wydziałowi krajowemu z budowy dróg powiatowych, na które uzyskują subwencję z funduszu krajowego, mogę dowieść, że w rzeczywistości koszta budowy dróg powiatowych przez same powiaty administrowanych, i to nawet w powiatach, które stosunkowo najlepiej są administrowane, koszta budowy jednej mili powiatowej, przeciętnie wynoszą od 40 do 50.000 złr. Kiedy więc mniejszość komisji na poparcie swej obietnicy ofiarowała nam tylko gołosłowne swoje twierdzenie, to niech i mnie wolno będzie ofiarować jej nawzajem twierdzenie moje, wprawdzie także gołosłowne, acz może na niejakiem doświadczeniu oparte, że przy takiej administracji na 74 powiatów rozstrzelonej, przy równoczesnem rozpoczęciu budowy na wszystkich punktach, administracja techniczna poźre bez mała połowę składki, zebranej z tego 10 procent dodatku, proponowanego przez mniejszość komisji. Ale może Wysoka Izba myśli, że przynajmniej mniejszość komisji będzie miała drugą połowę tej składki do propozycji dla budowy dróg? Bynajmniej, albowiem mniejszość przepomniała zupełnie, że mamy dziś w kraju już cośkolwiek istniejących dróg powiatowych, mamy ich mniej więcej tyle, co i dróg krajowych. Te drogi muszą się przecież konserwować. Kto i czem ma ich konserwować.

Przypuszczając zresztą nawet, że dla mniejszości komisji wszystko pójdzie najpomyślniej, że wnioski mniejszości będą w Izbie przyjęte, że obietnice jej, co do budowy dróg powiatowych będą ziszczone, że uzyskamy zatem w 4. latach 100 mil nowych dróg powiatowych, w 8 latach 200. a w 12 latach 300 mil itd. Pytam się zatem, kto wtedy i czem drogi te nowe będzie konserwował. Czy mają się konserwować same? bo na ich konserwację niema w preliminarzach mniejszości ani wzmianki, po prostu o tych kosztach wszystkich przepomniała zupełnie mniejszość komisji; wprawdzie jeżeli wniosek mniejszości będzie przyjęty, to przysługiwać jej będzie prawo na przyszłej sesji, znowu domagać się od sejmu dalszego 10 prct. dodatku już wtenczas na samą budowę, i nie wątpię też, że z tego przysługującego jej prawa częsty i gęsty użytek będzie jeszcze musiała robić.

Jeżeliby mniejszość komisji zaś mniemała, że budowa drogi dałaby się przeprowadzić bez technicznego kierownictwa, z równą łatwością, z jaką n. p. piszą się wnioski do ustawy krajowej, to mogę się powołać na sprawozdania mnogich Wydziałów powiatowych, jak n. p.: ropczyckiego, podhajeckiego, wielickiego, rawskiego, kolbuszowskiego i wielu innych, które bądź dopraszają i domagają się pomocy technicznej dla swych dróg powiatowych od Wydziału krajowego, przez wysłanie im inżynierów krajowych, bądź też otwarcie przyznają, że fundusze na budowę dróg powiatowych bez wiadomości technicznych wyłożone, zupełnie zmarniały (p. Wolański się uśmiecha). Mam oryginalne relacje w tym względzie, tu pod ręką, któremi mogę służyć.

Jeżeli zaś w sprawozdaniu mniejszości znajdujemy takie np. motywa i takie twierdzenia, że potrzeba i nagłość budowy dróg w każdym powiecie jest jedna i ta sama, że dziś we wszystkich powiatach drogi krajowe zastąpione są kolejami żelaznemi, że dodatek 10 prct. uczyni w każdym powiecie od 8 do 10 tysięcy złr. to już i wnioski z takiego rodzaju przypuszczeń wysnute, muszą być mylne, i nie mogą odpowiadać potrzebom kraju. Czy zresztą dla administracji nie już technicznej, ale dla administracji właściwej, we wszystkich 74 powiatach znajdą się ludzie, którzy posiadając odpowiednie zaufanie, zechcą i będą mogli cały swój czas poświęcić administracji dróg powiatowych, czyli znajdą się w tych 74 powiatach ludzie, którzy zechcą osobiście strzedz nieprzerwanie od wszelkich możliwych nadużyć, ja przesądzać nie chcę, chociaż niejeden akt w archiwum Wydziału krajowego spoczywający, mógłby w tej mierze dać więcej jak dostateczne wskazówki. Zresztą tam, gdzie tacy ludzie chcą i mogą, tam też Wydział krajowy, chętnie ich do współdziałania powołuje, przeważne stanowisko w administracji budowy dróg im wyznacza, na ich ingerencją największą kładzie wagę, i przy ich też pomocy, posiłkowanej odpowiedniemi wiadomościami technicznemi, pod względem przyszłych kosztów budowy dróg, nie gorsze od mniejszości komisji rokuje sobie nadzieje.

Kiedy już jestem przy kwestji kosztów, to niech mi wolno będzie w odpowiedzi na pewne cyfry, które jako zwiastuny dzisiejszego wniosku mniejszości przeznaczone były torować mu drogę, przytoczyć cyfry urzędowe, przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego zestawione wraz z wyłuszczeniem, zestawionem przez oddział techniczny Wydziału krajowego które to cyfry za przyzwoleniem Wysokiej Izby i Jego Eks. marszałka pozwolę sobie odczytać.

Muszę przedtem uczynić uwagę, że cyfry te zestawione są tylko za 8 lat, na podstawie zamknięć rachunkowych, gdyż zestawienie za 9 rok 1874 nie może jeszcze być zrobione na podstawie zamknięcia rachunkowego, które dopiero w czerwcu będzie dokonanem, natomiast w wykazie za r. 1874 objęte jest wszystko, co po koniec marca br. było asygnowane, chociaż przypuścić należy, że z kredytów otwartych niektóre nie będą wyczerpane że zatem coś z tego jeszcze do funduszu krajowego wróci. W wykazie tym jest każdy wydatek poszczególnie wykazany za każdy z ubiegłych 9 lat, odczytam jednak tylko łączne cyfry ze wszystkich lat dziewięciu, zwłaszcza, że zamyślam po przeczytaniu złożyć ten wykaz na stół Izby, celem umożliwienia przejrzenia i sprawdzenia szczegółowego, (czyta) w ogóle kosztowały: zarząd za wszystkie lata 644.214 złr, budowa nowych dróg 1,050.372 złr., utrzymanie i częściowa rekonstrukcja razem 2,155.839 złr. Razem więc cały wydatek ogólny na drogi tak z ogólnego funduszu krajowego jak z myt na drogach krajowych od r. 1866 do końca marca 1875 wynosi 3,850.427 złr. 15 ct.

Wyłuszczenie użycia tych funduszów.

1) W r. 1868 odebrano dróg krajowych 159 mil. 1120 sążni, ekskamerowano (Siwka-Halicz) 2 mil 1826 s. Pozostało 156 mil 3294 sążni.

Uwaga. Cyfra 159 mil 1120 sążni wypadła po szczegółowem teraz dokonanem sprawdzeniu wszystkich protokołów odbiorczych z r. 1868 i różni się od cyfry ogólnej przez rząd podany o 1243 sążni.

2) W r. 1875 jest dróg krajowych 174 mil 844 sążni. Przybyło nowych 17 mil 1550 sążni.

Uwaga. Cyfra 174 mil 844 s. jest wynikiem korektury, wprowadzonej do pierwotnego wykazu rządowego, oraz dodania części dróg zbudowanych w 1874 roku, lecz dotąd nie skolaudowanych i z tego powodu wykazem poprzednim nieobjętych.

3) Przebudowano do r. 1875 z gruntu, 11 mil 1664 s. Wybudowano zatem 28 mil 3214 sążni.

Uwaga. Ponieważ w wykazie obecnym budowa dróg nie oddanych przez rząd, objętą jest razem z budową dróg oddanych, jako istniejących, a nadto także drogi zbudowane w r. 1874 lecz dotąd nie skolaudowane, przeto suma dróg zbudowanych podana pierwej w ilości $23^3/_4$ podnosi się do 28 mil 3214 s., zaś 3 mile, wykazane w poprzednim wykazie jako re konstruowane, wchodzą do dróg, które jak niżej się wykazuje, w ilości 35 mil 786 s. przez stopniową rekonstrukcję doprowadzono do dobrego stanu.

4) Stan dróg przy ich oddaniu nie był należycie skonstatowany przez Wydziały powiatowe. Nie było żadnej normy stałej, każdy Wydział oceniał stan dróg według innej zasady. Późniejsze zarządzenia Wydziału krajowego, mianowicie opis ich stanu przez inżynierów, jak również zbadanie pokładu kamiennego, przekonały, że było:

W r. 1869 w stanie dobrym 10 m. 2500 s. średnim 46 m. 2125 s., złym 74 m. 2350 s., do zupełnego przebudowania; zaś w r. 1875 w stanie dobrym 64 m. 1622 s., średnim 77 m. 3043 s. złym 32 m. 179 s.

Czyli, że w ciągu 6 lat doprowadzono: do dobrego stanu 35 mil 786 s., do średniego stanu 31 m. 918 s., wybudowano nowych 17 m. 1550 s., przebudowano zupełnie z nowego 11 m. 1664 s.

Obecnie zaś pozostaje złych dróg tylko 32 mil i 179 s., z których 6 mil 3355 s wymaga jeszcze zupełnego przebudowania.

5) W chwili odbioru dróg krajowych kończył się właśnie perjod trwania mostów drewnianych. Były one zatem w stanie zupełnie złym. Z murowanych dawniej mostów, wiele bardzo było budowanych bez żadnych fundamentów, z kamienia rzecznego na glinie. Powodzie brały je rok za rokiem. Większą część trzeba było przebudować. Obecnie na 2372 mostów jest:

w	dobrym stanie	1472
„	średnim „	692
„	złym „	208

Uwaga. Wliczono już mosty zbudowane świeżo.

6) Od r. 1866 po włącznie 1874 wydano na cele drogowe ogólną sumę 3,827.091 złr.

Rozkładając tę sumę na skalę dodatków krajowych do podatków przy zasadzie, że 1 cnt. dodatku czyni 60.000 złr. (przeciętnie na wszystkie 9 lat poprzednich) wypadnie, że wydatki drogowe w powyższych latach wynosiły:

w	roku	1866	cent	0.94
„	„	1867	„	1.08
„	„	1868	„	1.91
„	„	1869	„	6.16
„	„	1870	„	7.68
„	„	1871	„	10.73
„	„	1872	„	12.96
„	„	1873	„	10.40
„	„	1874	„	12.31

Przeciętny zaś dodatek z tych 9 lat czyni centów 7.13.

7) Budowa nowej drogi lub zupełne przebudowanie dawnej wynosi (przy znacznych jednak różnicach w kosztach każdej z poszczególnionych dróg przeciętnie na milę 36.509 zł. (bez kosztów zarządu) zaś z kosztami zarządu 40.000 złr.

7) Konserwacja jednej mili wraz za stopniową rekonstrukcją wynosi przeciętnie z kosztami zarządu 2400 złr. okrągło.

Przyczem zwrócić należy uwagę, że w latach 1866, 1867 i 1868 nie dawano prawie żadnej konserwy, skutkiem czego, jak również o gólnie złego stanu dróg, ta przeciętna suma kosztów konserwacji wraz ze stopniową rekonstrukcją 1 mili jest za małą, ażeby drogi krajowe bez jednorazowego użycia całej sumy 1,250.000 złr. przez Wysoki sejm uchwalonej, doprowadzić do normalnego stanu, po użyciu zaś tej sumy spadnie bardzo znacznie przeciętny koszt konserwacji 1 mili.

9) Koszta zarządu jednej mili drogi czynią przeciętnie 410 zł. na rok, obliczona zaś przypuszczalnie w sprawozdaniu z r. 1874 kwota 573 zł. i różniąca się znacznie od tej przeciętnej pochodzi ztąd, że od wydatku ogólnego na zarząd nie odliczono kwoty 24.300 złr. przeznaczonej na nadzwyczajne wydatki administracyjne, mianowicie zaś: trasowanie kolei wicynalnych, niwelację, pomiar metryczny i zdjęcie planów sytuacyjnych dróg krajowych, oraz nie odliczono wydatku na zarząd budowy dróg nowych.

10. W przypuszczeniu, że Wydział krajowy przez ubiegłych 9 lat miałby po 15 ct. dodatków krajowych, otrzymałby był w tym czasie na drogi krajowe 8,100.000 złr., że zaś miał 3,850.427 złr., przeto za pozostałą sumę 4,249.573 złr. byłby mógł Wydział krajowy zbudować nowych dróg 98 mil., przebudować 7 mil., wszystkie drogi mieć w dobrym stanie i kraj miałby ich 272 mil.

11. Nowo wybudowane drogi są:

Lubelska	1 mil.	1037 sąż.	
Słotwina-Sandecka	1 „	2113	„
Gorlice-Konieczna	0 „	1040	„
Zakluczyn-Niedzica	2 „	960	„
Dębica-Nadbrzeże	9 „	3185	„
Żółkiew-Mosty	1 „	1765	„
Śniatyn-Załuże	0 „	3450	„
Razem	17 „	1550	„

12. Stare przebudowane:

Słotwina-Sącz	1 mil.	2000 sąż.	
Zakluczyn-Niedzica	3 „	—	„
Krościenko-Szczawnica	0 „	2000	„
Gorlice-Konieczna	2 „	3000	„
Sielce-Zaleszczyki	1 „	1000	„
Iwonicz-Mosorówka	1 „	1664	„
Śniatyn-Horodenka	1 „	—	„
Razem	11 „	1664	„
Ogółem wybudowano	28 „	3214	„

13. Niezależnie od budowy nowych dróg, przebudowania zupełnego starych, wybudowano jeszcze większe mosty:

1. Na drodze Krościenko-Szczawnica pod Szczawnicą na Dunajcu kratowy 40 sąż. długi	45.000 zł.
2. Na drodze Czorsztyn-Zabornica pod Dębnem na Dunajcu 55 sąż. długi	10.000 zł.
3. Pod Nowym Targiem na Dunajcu 33 sąż. długi	4159 zł.
4. Na drodze Bełzec-Jarosław 104 sąż. długi	27.000 zł.
5. Na drodze Czortków-Manasterzyska most na Strypie 13 sąż. długi kratowy	13.000 zł.
6. Na drodze Sielce-Zaleszczyki w Jezupolu (przerobiony) 92 s. długi	7.500 zł.
Oprócz tego na innych drogach 4 mosty po 25 sąż. za sumę	20.000 zł.

14. Z funduszów drogowych w ogólnej cyfrze na pierwszej stronicy podanych oprócz budowy, konserwacji dróg, Wydział krajowy wykonał: zdjęcie planów sytuacyjnych niwelacji podłużnej i pomiaru metrycznego na 130—132 mil, uregulował kamieniołomy na 65 milach, trasowano nowych dróg krajowych 80 mil, trasowano i przygotowano przedwstępny projekt budowy kolei wicynalnych 38 mil.

Czyli przytoczone cyfry urzędowe odpowiadają rozsiewanym pogłoskom, pozostawiam to do ocenienia Wys. Izbie (brawo). Dla dokładniejszego rozpatrzenia składam wykaz ten na stół Wys. Izby. (P. Zyblikiewicz: bardzo dobrze).

Pozwolę sobie przedłożyć jeszcze wykaz porównawczy kosztów zarządu i dróg rządowych i krajowych. Otóż z tego wykazu wynika, że na budowy rządowe w Galicji, preliminowano na rok 1875 (licząc w przybliżeniu 400.000 złr. na budowy nadziemne) 1,547.000 złr., zaś na koszta zarządu preliminowano 426.244 złr. Wynoszą więc koszta zarządu budowli rządowych 27·5 prc. ogólnej dotacji. Koszta budowy i utrzymania dróg krajowych wynoszą 867.338 złr. zaś koszta zarządu wynoszą 125.982 złr. koszta zarządu dróg krajowych wynoszą więc 14·5 prc. kosztów budowy.

Jest zatem stosunek kosztów zarządu krajowych do kosztów zarządu rządowych jak 14·5 do 27.5 (brawo), przyczem zauważyć należy, że gdyby budowle nadziemne, jak: w Kulparkowie, Krakowie, w szkole weterynarji, budowa drugiego piętra w szpitalu lwowskim, i t. p., które wszystkie przez oddział techniczny Wydz. krajowego są nadzorowane, w obliczenie były wciągnięte, cyfry te wypadłyby jeszcze znacznie korzystniej.

Wracając do wniosku większości komisji konstatuję, że większość komisji zgodziła się nietylko na główne zasady projektu Wydziału krajowego, ale i na największą część poszczególnych jego postanowień.

Tam gdzie zdanie komisji od zdania Wydziału kraj. się różni, idzie więcej o dodatki do projektu Wydziału krajowego, a niżeli o zmiany naszych propozycji. Największej części tych dodatków nie mogę odmówić utylitarności i godzę się na nie, dlatego też proszę imieniem Wydziału krajowego, aby Wys. Izba raczyła wniosek większości komisji wziąść za podstawę do dyskusji specjalnej (brawo).

Posiedzenia sejmowe.

Ośmnaste posiedzenie d. 14. maja.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 40.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Rohatyn Wydział powiatowy, uprasza o gruntowną reformę ustawy gminnej. 2) Tenże Wydział o włożeniu obowiązku na Rady szkolne okręgowe, wypełniania ścisłej kontroli nad Radami szkolnemi miejscowemi. 3) Bucyki gmina o pozostawienie c. k. sądu pow. w Grzymałowie. 4) Przeróśl gmina, o zapomogę dla parocha swego ks. Dyonizego Buraczyńskiego, po żarem zniszczonego. 5. Krasicki Edmund, o wyjednanie, ażeby c. k. żandarmerja przy patrolowaniu, każdą w nocy jadącą z drzewem furę przytrzymała i legalne pochodzenie drzewa konstatowała. 6) Chrzanówka gmina, o pozostawienie c. k. sądu pow. w Grzymałowie. 7) Bilitówka gmina, o pozostawienie c. k. sądu pow. w Grzymałowie. 8) Lis Anna, wdowa po nauczycielu o jednorazową zapomogę i umieszczenie najstarszego syna w jakim instytucie. 9) Jodłowa gmina, o udzielenie prawa do poboru myta mostowego na drodze Jodłowsko-Rygielskiej i Jodłowsko-Dębowskiej. 10) Ilnicki Melchior, o wliczenie lat służby państwowej spędzonych do lat służby nauczycielskiej i o przyznaniu dodatku pięcioletniego. 11) Jordan Salomea, o subwencję na wydawnictwo pisma *Włościanin i Zagroda.* 12) Wydział Towarzystwa „Sokoł“, o przywrócenie dawniej pobieranej subwencji w kwocie 1000 złr. 13) Kraków, gmina, o założenie domu pracy w Krakowie. 14) Zarząd muzeum narodowego w Rapperswylu, o materjalną i moralną pomoc na urządzenie nieustającej wystawy artystycznej rolniczo-przemysłowej.

Petycje te przekazano według przedmiotów, właściwym komisjom, a mianowicie: edukacyjnej, terytorjalnej, budżetowej, administracyjnej, petycyjnej i do Wydziału krajowego jako komisji, (petycja o pobór myta).

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad ustawą drogową. Zapisani jeszcze do głosu za wnioskiem większości komisji pp. Cywiński, Gross, br. Baum, Krzeczunowicz, Skrzyński, zaś przeciw wnioskowi pp. Włodek, Gniewosz, Kocyłowski, Jędrzejewski, Laskorz, ks. Zakliński, Spławiński, Kuzara, Michalski, Kobylarz, Żołądź, oprócz tych zapisali się jeszcze pp. Zyblikiewicz, Grocholski i Szott.

Poseł Cywiński. Nie będę się rozwodził nad wnioskami, które już poprzedni mowcy poruszyli, oświadczam tylko w ogóle, że jestem zupełnie przeciwny projektowi mniejszości, zgadzam się zaś w zasadzie z większością, jakkolwiek w pewnych szczegółach z nią się różnię. Skład tegorocznej komisji drogowej jest prawie ten sam co w r. z. z wyjątkiem tylko mnie, który do niej w r. z. należałem. Projekt tegoroczny różni się jednak od projektu zeszłorocznego zasadniczo w niektórych punktach. Pierwszą taką różnicę widzi mowca w §§. 17 i 18 tegorocznego projektu (o prestacjach i ich zamianie na pieniądze), i zapowiada do tych paragrafów poprawki, które ogółowo uzasadnia, i oświadcza, że w razie ich nieprzyjęcia przeciw całej ustawie głosować będzie. Nie zgadza się także mowca, ażeby na gminy i obszary dworskie, nałożony był obowiązek kontrolowania się wzajemnego i niejako delatorstwa, które dać może powód do ciągłych waśni. Zapowiada więc mowca zasadniczą poprawkę, co do repartycji prestacji między obszar dworski i gminę.

Marszałek odracza podanie do poparcia tych poprawek aż do rozstrzygnięcia, czy projekt większości przyjętym będzie za podstawę obrad.

Poseł Zyblikiewicz. Nie wiem czy jest więcej posłów, którzyby byli w tem położeniu jak ja, to jest: pragnąc, żeby ustawa drogowa przyszła do skutku, musiałbym jednak przeciw obu projektom głosować. Wszystko, co słyszałem przeciw projektowi większości, ma podstawę. Zasada prestacji od bydła jest niesprawiedliwą, konskrypcja zaś jest środkiem mozolnym, kosztownym, a przedewszystkiem niesłychanie wstrętnym. Projekt mniejszości nie kwalifikuje się nawet do poprawienia, pomimo że podstawa jest słuszną. W tem jednak chybia projekt mniejszości, że żąda od ludności tego, czego ona nie ma, a marnuje to, co ma, to jest pracę. Zdaje mi się jednak, że temu wszystkiemu zapobiedz łatwo. Za podstawę wymiaru prestacji przyjąć można podatek, ale żądać ich należy w naturze, z możnością pewnej reluicji. Pojmuję, że i ta podstawa nie jest bez zarzutu, bo niektórzy mieszkańcy nie płacą podatku bezpośredniego, choć mają bydło. Tych możnaby pociągnąć do prestacji od bydła, a że są i tacy, którzy i tak uniknęliby ciężaru, chociaż korzystają z dróg, więc dla takich należałoby ustanowić jeszcze inną zasadę, którą komisja winnaby obmyśleć. Dlatego stawiam do przyjęcia w jeneralnej jeszcze dyskusji wniosku następującego:

Sejm uchwali:

Projekt zwraca się komisji drogowej dla przerobienia go w następującym kierunku: 1) Podstawą do żądania i wymiaru prestacji mają być podatki bezpośrednie. 2) Prestacje żądane być mają w naturze, z wolnością reluowania ich na pieniądze. 3) Mieszkańcy, niepłacący podatków bezpośrednich, pociągani być mają do konkurencji na podstawie posiadanego bydła pociągowego.

Przemówienie i wniosek p. Zyblikiewicza Izba z wielkiem zadowoleniem brawami przyjęła i licznie poparła.

Poseł Gross. Wniosek większości różni się od wniosku mniejszości w dwóch zasadach, a mianowicie w tem, że nie chce dróg krajowych.

Głosy. Tego nie ma we wniosku. (Szmer.)

Marszałek wzywa, ażeby nie przerywano mowcy.

Poseł Gross. Stosuję się do tego, co mam wydrukowane, i co jest we wniosku. Mniejszość nie chce, żeby były drogi krajowe, bo nie chce, żeby je nadal budowano, różni się także mniejszość co do podstawy prestacji. Jest jeszcze trzecia różnica, a mianowicie drogi konkurencyjne, które we wniosku mniejszości nie istnieją, ale że we wniosku mniejszości drogi powiatowe są tak uwzględnione, że mogą zastąpić drogi konkurencyjne, więc tylko do dwóch powyższych zasad się ograniczę. Zasada, usuwająca drogi krajowe, przyjętą jest w innych prowincjach w Austrji, i zasadzie tej nie sprzeciwiałbym się, sam bowiem zasiadając w Wydziale krajowym, stawiałem wniosek stopniowego ekskameryzowania dróg krajowych, ale nie zgadzam się z motywami mniejszości, oraz zaprzeczam, żeby to już teraz u nas zaprowadzić było można. Co do motywów, są niemi cyfry z gruntu fałszywe, cyfry, których samo wygłoszenie w komisji drogowej spowodowało nieprzyjaźne nam dzienniki do kłamliwych pogłosek o mniemanem marnotrawstwie, a nawet o kradzieżach Wydziału krajowego. Dla was, panowie, nie potrzeba zbijać tych cyfr, których fałszywość została już wytkniętą, ale pozwólcie mi, abym przez te okna mówił do kraju (głośne brawo). Mowca wchodzi dalej w szczegółowy rozbiór cyfr, przez p. Wolańskiego w komisji drogowej podawanych, i jakie w nich się mieszczą absurda. Ale nietylko w komisji wystąpiono z temi cyframi, odważono się z czemś podobnem przyjść do tej Izby, jak tego sprawozdanie mniejszości dowodzi. Mowca wykazuje i w sprawozdaniu fantastyczność rachunków p. Wolańskiego, które koniecznie wypaść mu musiały tak, jak chciał, i dodaje, że już z tego względu, że podstawą wniosku mniejszości są daty naciągane, nigdyby nie wotował za tym wnioskiem.

Dalej mowca wykazuje, że wniosek mniejszości nie byłby na czasie i nie byłby pożyteczny dla kraju. Stawiałem sam wniosek powolnego ekskameryzowania dróg krajowych, jednak jak wtenczas tak i dziś tylko warunkowo zgadzać się na to mogłem. Bo że tak jest w innych krajach, to jeszcze nic nie dowodzi. Tam gdy przyszła ustawa drogowa, wszystkie już drogi były szutrowane, wszystkie miały jedną kwalifikację. My bardzo mało mamy dróg bitych i mamy okolice, gdzie nawet mowy o tych drogach być nie może, na zniesieniu więc dróg krajowych ucierpiałby niezmiernie handel eksportowy, gdyż tylko władza centralna, cały kraj obejmująca, oceniać może jakie drogi dla handlu wywozowego są potrzebne; ze stanowiska zaś powiatowego dokładnie sądzić o tem niepodobna. Póki więc nie będziemy mieli więcej dróg, które dla kraju całego są potrzebne, o zaniechaniu dróg krajowych mowy być nie mo-

Dalej mowca wykazuje, że wniosek mniejszości nakłada takie ciężary na obszary dworskie, że żaden wójt nie znalazłby się w kraju, któryby takie żądania stawiał. Z tych przyczyn mowca stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości. (Głośne brawo).

W czasie mowy p. Grossa chwilowo zastępował marszałka wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.

Poseł Gniewosz, oświadcza, że będąc przeciwnym obu wnioskom zapisał się do głosu przeciw, w wielu punktach jednak zgadza się z większością, a ponieważ nie chciałby, żeby w tej sprawie nic nie zrobiono, przeto zamierza postawić wniosek, dążący do praktycznego rozwiązania tej kwestji. Nie podziela zdania, że istniejąca ustawa drogowa nie da się poprawić. Wniosek większości zgadza się z nią w wielu względach, co mowca szczegółowo wykazuje. Z tego powodu mowca sądzi, że należałoby poprawić dawną ustawę w duchu większości komisji, i stawia wniosek odraczający, dostatecznie poparty, który brzmi:

Wysoki sejm zechce uchwalić:

Zwraca się komisji drogowej przedłożone przez nią wnioski z poleceniem, aby jak najspieszniej przedłożyła sejmowi projekt do noweli, uzupełniającej ustawę drogową z d. 18. sierpnia 1866 D. u. k. z r. 1867 l. 15. postanowieniami, mianowicie:

do §. 3. Względem kompetencji do orzeczenia w przypadku, jeżeli Rada powiatowa a względnie Rada gminna i przełożony obszaru dworskiego nie chcą uznać pewnej drogi za powiatową, względnie gminną;

do §. 9. Co się ma stać z drogą zaniechaną;

do §. 12. Jak ma być rozdzielona prestacja w robociznie między gminę a obszar dworski, uwalniając zarazem obszar dworski od obowiązku dostarczenia potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materjału drewnianego.

do §. 18. że wsparcie z funduszu krajowego, może być udzielone nietylko do budowy ale do rekonstrukcji i konserwacji drogi powiatowej lub gminnej, ważnej dla komunikacji, a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownej.

Poseł Krzeczunowicz odpowiada przedewszystkiem na drobniejsze zarzuty przeciw projektowi większości, ponieważ te niektórym posłom mogłyby się wydać ważnemi. Wniosek mniejszości opuszcza bardzo wielu takich. którzy używają dróg i od podatku ich uwalnia. Są to furmani po miasteczkach, którzy gdy droga dobra, więcej na fury ładują, są mieszkańcy którzy żyją z renty, albo z pensji jakiejś, dalej probostwa były od podatku na drogi całkiem wolne, bo nie ponoszą ciężarów gminnych, itp. Wniosek mniejszości daje prawo nic nierobienia, z którego obszary i gminy bardzo często korzystać będą do czasu, aż starosta zapomni, lub na koszt gminy naprawę drogi wykona, a to już gminę nie 15 ale 100 albo 200 procent kosztować będzie. Proponowany przez p. Zyblikiewicza podział prestacji podług podatków, ma wszystkie niedogodności rozkładu ciężarów podług prestacji, a nadto jeszcze te niedogodności jakie wynikają z prestacji w naturze. Poseł Gniewosz powinienby raczej poprawkami starać się przeprowadzić swój wniosek, nie zaś odsyłać całą sprawę do komisji i przez to na prawdopodobne umorzenie przynajmniej w tym roku ją narazić.

Najsprawiedliwszą podstawą rozkładu ciężarów, byłoby używanie dróg, ale że to jest niemożebne, bo myt wielkich nakładać niepodobna, gdyż ich administracja drogo kosztuje, a wysokość myt tamuje komunikacje. Nie pozostaje więc nic innego, tylko przyjąć te zasady, które przyjęła większość komisji. Projekt większości reguluje administrację dróg, projekt mniejszości pozostawia ją w anarchii, w której tylko w ówczas, gdy już karki trzeba łamać na drodze, może ktoś wkroczyć i zarządzić roboty bez względu na to, ile to będzie kosztowało. Dobrą jest autonomia, ale nie doprowadzona do anarchii. Proszę więc panów, abyście za podstawę obrad przyjęli projekt większości.

Poseł Kocyłowski. Ustawa drogowa z r. 1866 nie jest tak zła jak ją okrzyczano, tylko §. 12 jest niesprawiedliwy, a do tego niezrozumiały, bo w raz „dostarcza" każdy może sobie tłómaczyć jak mu się podoba, lub jak mu najdogodniej. To są powody narzekania na tę ustawę. Co do projektu większości sądzi mowca, że projekt ten pominął się ze sprawiedliwością, bo wziął za podstawę bydło, domy, a w końcu żebraków, to jest takich, którzy nie mają ani bydła ani domów. Projekt ten niema nawet logicznej podstawy. (Oho!) Obszar dworski nieraz nie trzyma inwentarza, bo mu dogodniej najmować, korzystał by więc na tem ze szkodą biedniejszych, którzy mają parę wołów i konia. Ten kto ma chałupę i kilkanaście morgów gruntu, ponosiłby ciężary równe temu kto ma tylko chałupę, a co tych żebraków, to nie wiem jak można od nich żądać, żeby dla wygody majętniejszych koło dróg robić musieli. Co się tyczy projektu mniejszości, to ten niby jest sprawiedliwy, ale są w nim usterki, któreby koniecznie poprawić należało. Dlatego, ponieważ mój wniosek w tym duchu odesłany został do komisji drogowej, i że do tej komisji przybył nowy członek, wnoszę odesłanie obu wniosków do komisji, dla opracowania projektu, na zasadach sprawiedliwości opartego. Co do tego, to powiedział wczoraj jeden z mowców, że obszar dworski mogą się z gminą spotkać w kałuży, co to być nie może, bo są w ustawie gminnej paragrafy, które w takim wypadku polecają władzy politycznej, obszar i gminę z tej kałuży wydobyć. (Śmiech.)

Poseł Skrzyński. Zapisałem się za wnioskiem większości, gdyż zamierzam postawić wniosek, aby ten projekt był przyjęty za podstawę dyskusji specjalnej, gdyż tym tylko sposobem możemy dójść do jakiegoś praktycznego rezultatu. Co do dzisiejszej ustawy drogowej, nietylko ona jest złą, ale gwałci zasadę równości, a nawet sprawiedliwości. Chwalą ją tylko dlatego, że nie jest wykonywaną. Gdyby ją przez rok lub dwa ściśle wykonano, to zewsząd podniosłyby się głosy niezadowolenia. Sądzę, że niema gorszej ustawy jak ta, która nie może być wykonaną, i tylko pozostaje na papierze. Projekt większości nie może być jednak przyjęty, bez pewnych zmian koniecznych. Mowca przystępuje do dość szczegółowej krytyki wniosku większości, o wniosku zaś mniejszości nie mówi, gdyż nie uważa, aby mógł być wzięty za podstawę dyskusji, jakkolwiek sądzi, że gdyby ten projekt z większą pobłażliwością traktowano, i niektóre słuszne jego pomysły starano się wprowadzić do wniosku większości, możeby to zachęciło zwolenników tego wniosku, do współdziałania w uchwalaniu ustawy, a nie odraczania jej, albo przechodzenia do porządku dziennego. Mowca zapowiada poprawki, zmierzające do tego, aby nie było dróg konkurencyjnych, lecz aby drogi powiatowe były utrzymywane z funduszów powiatu, aby podstawy obliczania prestacji były dla wszystkich jednakowe, to jest, żeby każdy był powołany jak we Francji, do prestacji od bydła domu, osoby i t. p., dalej żeby na drogi powiatowe nie używano ani wyłącznie, ani nawet przeważnie prestacji. Co do odroczenia, mowca sądzi, że byłoby to przejściem do porządku dziennego i odroczeniem całej sprawy *ad calendas graecas* Przytem wnioski odraczające w hodzą w szczegóły, które właściwie należą do specjalnej dyskusji. (Brawo)

Poseł Grocholski. Tak projekt większości, jak mniejszości, obejmuje trzy kategorje dróg Co do dróg krajowych, mniejszość proponuje bardzo doniosłą zmianę, zdaje się przecież, że ci panowie się mylą, gdy przypuszczają, że mamy już tyle dróg żelaznych, że drogi krajowe straciły już charakter dróg krajowych. Tak przecież nie jest, a gdyby tak było, to tembardziej straciłyby ogólno-pożyteczny charakter drogi rządowe, i gdyby tak było, to rząd przyszedłby do nas z żądaniem, żebyśmy te drogi na kraj wzięli. Co do dróg gminnych, o które tu głównie chodzi, wszyscy mówią, że ustawa jest zła, niesprawiedliwa, że trzeba ją zmienić. Mowca, jak wiadomo, z zasady wszelkim zmianom przeciwny, nie chciałby więc zmieniać tego co jest, i uważa, że ni · są uzasadnione twierdzenia, że drogi są złę, i że dawna ustawa jest niesprawiedliwą

Drogi nie są dobre, ale nie są gorsze niż były za czasu, gdy zostawały w rękach rządu, a że nie są dobre, to winna temu nie ustawa, ale zły zarząd gmin. Choćbyście najlepsze ustawy drogowe pisali, na nicby się to nie zdało, dopóki taki zarząd zostanie, wszystko zostanie na papierze. Co do niesprawiedliwości dawnej ustawy, nie mam w ręku szalek aptekarskich, żeby ją zważyć, ale mojem zdaniem to jest sprawiedliwe co najmniej dolega, co możemy znieść. W rzeczy podatków każda zmiana nikomu nie przynosi korzyści, a niesłychanie wszystkim dokucza. Nie uznaję więc, żeby ustawa była niesprawiedliwą, chyba że mi pokażecie inną, któraby zupełnie sprawiedliwie rozkładała ciężary. Mowca utrzymuje, że jeszcze nie spotkał nikogo takiego, co by na dotychczasową ustawę się skarżył, każdy tylko twierdzi, że słyszał o takim, który się skarży. Mówią dalej, że ta ustawa daje powód do waśni i agitacji społecznych Choćby tak było, to nie jest jeszcze powód żeby ją zmieniać. Lasy i pastwiska są także powodem do agitacji, ale nie wynika ztąd, aby należało się ich wyrzec. Posłowi Dunajewskiemu, który twierdził, że godność Izby wymaga uchwalenia tej ustawy od lat 5 już odkładanej, odpowiada mowca, że sejm nie jest maszyną do robienia ustaw, i że dostatecznie pełni swoje zadanie, jeśli przestrzega żeby nam ustaw szkodliwych nie narzucano.

Poseł Laskorz prawi bardzo długo w zwykły swój sposób. My się nie zgadzamy na tę ustawę drogową, bo w niej serca szczerego nie ma. Ja robił pańszczyznę ale od gruntu nie od bydła. Wy chcecie co trzy lata spisywać to bydło, ale czy to bydło trzy lata potrwa. Ja się ożenił z żoną na całe życie a ona mi w tydzień umarła, tak jest i z bydłem. Weźcież to wszystko na porządek dzienny i debatujcie żeby nikt tu krzywdy nie miał, ale nie tak jak ten pan poseł z Krakowa, co aż mi głowa na dwa piętra urosła, jak zaczął o Francji gadać. Co nam tam Francja, moi panowie, tam Boga nie było ani iskierki i dlatego przegrali. Oto wziąć wszystko na porządek dzienny, albo jeden wniosek albo i oba, ażeby nam tylko dobrze było.

Poseł hr. Golejewski wnosi zamknięcie dyskusji, co Izba uchwala.

Do głosu zapisani jeszcze pp. ks. Zakliński, Sprawiński, Kuzara, Michalski, Kobylarz, Żołądź, Jędrzejowski, Włodek i Szott, wszyscy przeciw większości, na wybór jednak jeneralnego mowcy zgodzić się z sobą nie mogą, więc Izba uchwala wysłuchać wszystkich.

Poseł ks. Zakliński ze względu na znużenie Izby obiecuje mówić krótko, co mu nie przeszkadza rozwodzić się bez końca o zasadach, przy czem oświadcza się, że w zasadzie zgadza się z wnioskiem mniejszości.

Po rozwiekłej, a prawie zupełnie niesłuchanej mowie, mowca wnosi, aby nad przyjęciem projektu mniejszości za podstawę, odbyło się imienne głosowanie.

Poseł Kuzara jest przeciwny prestacjom od bydła, i w ogóle wnioskowi większości, nie zgadza się także na prestacje od podatków, w końcu oświadcza, że stosując się do pp. Golejewskiego, Tyszkowskiego i Grocholskiego, wnosi, aby większość i mniejszość oddać na dzienny porządek, a w dawnej ustawie porobić zmiany potrzebne i obostrzenia, aby nikt się nie mógł uchylić od pracy, a wtedy będzie w kraju zgoda i miłość. (Brawo.)

Poseł Sprawiński zrzekł się głosu.

Poseł Michalski. Ponieważ wszystko u nas opiera się na dodatkach, więc mniejszość komisji myślała, że i na drogi trzeba nałożyć dodatki, inni chcą, żeby starą ustawę poprawiać, ale jak się zacznie co łatać, to jest zawsze łatane, trzeba lepiej z gruntu budować. Na projekt większości zgodzić się nie mogę, bo są tam paragrafy, któreby zrobiły zamięszanie, kłopot i niezgodę w kraju. Na tę ustawę każdy półgębkiem narzeka, a na tę nową, podług większości, toby całym pyskiem wrzeszczał (Śmiech.)

P. Kobylarz przemawia przeciw prestacjom od bydła i konskrypcji, również przeciw prestacjom od domów, powiada, że byłoby to wzięciem ludu w niewolę, w ślad pp. Golejewskiego i Grocholskiego oświadcza się za starą ustawą, za zmianą w §. 12. Z przemówienia tego mowcy zasługuje na uwagę oświadczenie, że uprzedzenie przeciwko radom powiatowym już znikło pomiędzy ludem, i że rady powiatowe także to zrozumiały, skutkiem czego w Wydziałach rad powiatowych jest większa harmonja.

P. Żołądź powiada, że zarzucano dawnej ustawie, że jest niesprawiedliwą, a ta znowu, którą nam większość proponuje, jest także niesprawiedliwa, bo chce prestacji. Tylko słuszną podstawą jest podatek, oświadcza się za wnioskiem mniejszości.

P. Jędrzejowski mówi długo wśród gwaru, nie słychać.

P. Włodek wykazuje niesłuszność prestacji, proponowanych w projekcie większości, i oświadcza się za projektem mniejszości.

P. Szott nazywa prestacje w naturze nową pańszczyzną, a projekt mniejszości nigdy nienapełnioną skarboną, jest więc zatem, żeby przeprosić starą ustawę, bo starego szanować trzeba (wesołość), poprawić tylko §. 12., niech ta staruszka między nami żyje.

P. Pietruski wnosi zamknięcie posiedzenia, na co marszałek się zgadza.

Koniec posiedzenia o godz 3. min. 15. Następne posiedzenie odbędzie się dziś w sobotę d. 15. maja o godz. 10. rano. Na porządku dziennym znajdują się: dalszy ciąg dzisiejszej rozprawy, tudzież sprawozdania komisji edukacyjnej z wniosku p. Hoszarda o nadzorach szkolnych, i Skrzyńskiego o drugiej szkole realnej, wreszcie sprawozdania komisji budżetowej z wniosku Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w szpitalu lwowskim i z preliminarza funduszu szkolnego.

Z Izby sądowej.

Wiedeń 11. maja. (Proces panny Wandy Bogdani Kleczkowskiej. — Ciąg dalszy)

Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. w pół do 10tej; publiczność równie licznie zgromadzona jak dnia wczorajszego. Panna Wanda Bogdani pojawiła się w tym samym ubiorze, co wczoraj; wszedłszy z uśmiechem ukłoniła się sędziom przysięgłym i udała się na swe zwykłe miejsce.

Następuje dalsze przesłuchanie świadków. Pierwszym z nich jest p. Wilhelm Hasemann, były dyrektor opery komicznej, którego zapytują o znane warunki angażowania oskarżonej. Dr. Hönigsmann zapytuje świadka, czy panna Bogdani według jego zdania także, nie będąc nigdzie stale zaangażowaną, na znaczne dochody liczyć mogła, na co Hasemann twierdząco odpowiada.

Dr. Hönigsmann. Czyli panna Bogdani występowała zbytkownie? — Świad. To nie, ale przecież nie mogła zupełnie ignorować wymagań, jakie świat stawia prymadonnie jednego z teatrów wiedeńskich.

Dr. Hoenigs. Czy pan to ze swego stanowiska uważasz za zbytek, że panna Bogdani utrzymywała powóz? — Świad. Jest to powszechnie w zwyczaju, że sama dyrekcja daje powóz do dyspozycji członkom teatru. Ponieważ jednak nie było to praktykowane w operze komiczej, zatem panna Bogdani zmuszoną była wynajmować sobie powóz, jeżeli nie chciała wystawiać na niebezpieczeństwo swego głosu i zdrowia.

Ernest Scharpf, były buchhalter opery komicznej, zapytany o fantowanie gaży panny Wandy Bogdani, potwierdza je i zeznaje, że się wierzyciele bardzo częto wypytywali o stosunki majątkowe artystki. On jednakże nie zawsze uważał za stosowne dawać informacje obcym o stosunkach członków teatru.

Ze względu na zeznania tego świadka robi uwagę oskarżona, że dawała termina wypłaty dla tego na 1. lub 15., któregoś miesiąca pomimo to, że gaża jej była zafantowaną, bo adwokat jej dr. Mikowski, ciągle jej robił nadzieję, że gaża jej wkrótce może być wolną.

Maurycy Schreiber, trudniący się wypożyczaniem pieniędzy, który dał pannie Bogdani za pośrednictwem agenta, Samuela Wandla, pożyczkę 500 zł. na weksel za odpowiednim procentem, zeznaje, że suma ta przeznaczoną być miała podług wyrażenia panny Bogdani, na zapłacenie długu u Wandla.

Przew. Dlaczegoż więc pani nie zapłaciłaś temi pieniądzmi Wandla? — Osk. Sądziłam przecież, że to nie interesuje pana Schreibera, co ja z pieniądzmi zrobić zamyślam.

Przew. W każdym razie byłoby to pana Wandla interesowało... Cóż więc pani zrobiłaś z pieniądzmi? — Osk. Dziś już tego nie wiem, bo nie prowadzę dokładnie książek.

Schreiber robi jeszcze uwagę, że go mylnie informowano w kasie opery o stosunkach panny Wandy Bogdani. Naco odpowiedział Scharpf, obecny jeszcze w sali sądowej, „że było mu to już zbyt uciążliwem ciągle dawać informacje, bo każdego dnia przychodziło po nie dwie, trzy a nawet cztery osoby." Czy ma pieniądze? pytano, „Czy otrzyma z Paryża pieniądze? — czy gaża jej zafantowana? itd." — Wtedy opuszczała p. Scharpfa cierpliwość i był dla natrętnych niegrzecznym.

Przew. Panie Hasemann, co pan masz do powiedzenia o wyznaniach świadka Schreibera? — Hasemann. Przypominam sobie, że ten pan pytał się mię, czyli ma pożyczyć 500 zł. pannie Bogdani na jej garderobę; odpowiedziałem, że nigdy jej garderoby nie widziałem, a więc jej wartości oznaczyć nie mogę. Co się zaś tyczy uwagi świadka, że nie mógł się dowiedzieć prawdy od mego kasjera, oświadczam, że niepozwoliłbym żadnemu kasjerowi, na dawanie komuś informacji o stosunkach majątkowych artystów mojego teatru. Gdyby ten pan przyniósł był list od panny Bogdani, naówczas byłby to kasjer uczynił jaknajdokładniej.

Świadek Ignacy Löwy, zeznaje, że zrobił znajomość z panną Wandą Bogdani przez Maurycego Majera, i dał jej na weksel 600 zła., wszedłszy z temi pieniądzmi na gażę artystki. Pieniądze te nie zostały mu wypłacone w zupełności.

Oskarżona. Ja podpisałam weksel na 600 złr., na który jednak dostałam tylko 320 złr., chociaż przyrzeczono mi 400 złr.. Na to Löwy zapewnia, że dał istotnie 400 złr, panna Bogdani zaręcza jednak, że dostała tylko tylko 320 złr.

Przewodn. Każdy interes załatwiany przez agentów, przynosi także tym pewne honorarjum, co jest powszechnie w zwyczaju. — Osk. Każdy tu mówi, że poniósł same szkody, podczas, gdy ja jestem tu tylko oszukaną, ponieważ mię uwięziono i w ten sposób odebrano mi możność przekonania ludzi, że jestem uczciwą.

Świadek Ignacy Löbl nie przybył i odczytano tylko jego zeznanie. I on także miał interes wekslowy z panną Bogdani, co jednak rzadkie, brał nie wielkie procenta i nie uważa się za poszkodowanego.

Józefa Wlczek dała oskarżonej pożyczkę 820 złr., napisała jednak na wekslu 1100 złr. i otrzymała już na to 410 złr. Nie żąda odszkodowania w drodze sądowej.

Joanna Sabeditsch, mająca mały rachunek za rozmaite drobne roboty przyłączyła się do skargi. Nie przyłączył się fryzjer Abt i pierący bieliznę Jan Fischer.

Karol Albert Sachse, agent teatralny, zeznaje, że poznał pannę Wandę Bogdani w Niemczech, że mogła ona liczyć zawsze na 200 do 300 złr. za wieczór, we Francji zaś, we Włoszech, w Hiszpanii mogła jeszcze więcej dostać, co pannie Bogdani było tem łatwiejszem, że umiała kilka języków.

Prokur. Czy nie mógłbyś mi pan powiedzieć, jaki dochód mógł przynieść koncert panny Bogdani we Wiedniu. — Świad. Tego z pewnością podać nie mogę, wiem tylko że panna Bogdani miała tu bardzo dobre imię, i że w każdym razie dochód był wielki.

Dr. Hönigs. Jak często mogła podług pańskiego zdania, śpiewać w jednym miesiącu, nie natężając swych sił? Świad. Dziesięć do dwanaście razy. — Oskarż. (uśmiechając się). Śpiewałam we Francji 62 razy w przeciągu półtora miesiąca.

Dr. Hönigs. Czy uważasz pan pannę Bogdani za lepszą śpiewaczkę? Świad. Jest to mojem najgłębszem przekonaniem.

Sachse nie uważa za rozrzutność wydanie 2000 do 3000 złr. na kostiumy.

Tu nastąpiło odczytanie świadectwa moralności oskarżonej i nota policji wiedeńskiej, która pannę Wandę Bogdani za rozrzutnicę uważa. Na co robi uwagę dr. Hönigsmann, że to zapewne tak poinformował pan Wandl policję; przewodniczący zaś odpowiada, że dla niego jest świadectwo policji, tylko **świadectwem policji**.

Poczem zamknięto postępowanie dowodowe, a nim się trybunał udał na naradę nad postawieniem pytań, zmodyfikował prokurator oskarżenie do zarzutu podstępnego przedłużenia kredytu. — Sąd postawił 5 pytań, odnoszących się do punktów zacytowanych z oskarżenia, a prokurator zażądał jeszcze szóstego ewentualnego o lekkomyślnej krydzie, z czem się zgodził trybunał, lecz nie zgodził się obrońca, i zastrzegł sobie skargę o nieważność. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dowiadujemy się, że w drugi dzień Zielonych Świątek 17go maja odbędzie się w ogrodzie jezuickim festyn ludowy połączony z loterją fantową na dochód zakładu sierót u św. Teresy we Lwowie. Będzie to pierwsza dopiero zabawa u schyłku tegorocznej wiosny, urządzona z całą wytwornością i elegancją. Tuszymy więc, że sprowadzi liczny zastęp publiczności, zwłaszcza, że staranność i gust urządzających podobne festyny w latach dawniejszych, każe wnioskować, że nie opuszczą i tą razą niczego, co tylko wygodę i rozrywkę publiczności może mieć na oku. — Muzyka wojskowa będzie przegrywać najnowsze i najulubieńsze utwory muzyczne — fanty będą doborowe i kosztowne, a losy po 10 i 25 ct. — droższych nie będzie. Bufet pod namiotem, zaopatrzony zostanie we wszelkie chłodzące napoje i wyborne ciasta po cenach stałych i umiarkowanych. W razie zaś niesprzyjającej pogody, festyn ten odbędzie się w niedzielę 25go maja.

— Z Towarzystwa technicznego. Z powodu niewyczerpania wykładów na posiedzeniu z dnia 8. bm. odbędzie się na ogólne żądanie dziś 15. maja 1875 o godzinie 7mej wieczorem jeszcze jedno posiedzenie Towarzystwa technicznego w gmachu akademii technicznej.

Pan Machalski będzie miał wykład o sygnałach elektrycznych przy kolejach żelaznych.

— **Ze Śniatyna** 13. maja. Gmina żydowska podzieliła się na dwa obozy, jedni sprowadzili rabina z Jaworowa a drudzy z Tłustego.

Jaworowska partja wyprawiła dnia 11. bm. wieczorem wielką demonstrację wjeżdżającemu rabinowi z Tłustego, który wraz ze swoimi towarzyszami kamieniami przyjęty został, okna nawet powybijano w mieszkaniu, gdzie zajechał!

Dnia 12. bm. około 10 godziny w nocy napadła znowu Jaworowska partja dom mieszkalny rabina przeciwnej partji, zniszczyła co tylko się dało i zabili właściciela domu „Szymona Griffla; kilku sprawców jest uwięzionych.

(W tej samej sprawie piszą do *Gazety Lwowskiej*: „Jeszcze na miesiąc przed wyborami, sprowadziła partja postępowa swego kandydata, rabina z Jaworowa, którego jednak partja starowiercza akceptować nie chciała, zwłaszcza że wybory nie były jeszcze dokonane. Używając więc tego samego środka co partja przeciwna, sprowadzili starowiercy swego kandydata, rabina z Tłustego, Gdy rabin ten wjeżdżał do Śniatyna dnia 11. maja, żydzi postępowcy powitali go groźbami i krzykiem, co wywołało odparcie ze strony starowierców, tak że przyszło do formalnej walki, w której oba wrogie sobie stronnictwa obrzucały się kamieniami. W domu, w którym stanął rabin starowierców, powybijano okna, a cała burda skończyła się dopiero za interwencją żandarmerji i policji. Zdawało się, że cały ten epizod, wywołany przyjazdem dwóch anti-rabinów, z których żaden nie był jeszcze prawnie wybranym, skończy się na tem ulicznem zajściu, czego się tem bardziej spodziewać było można, że postępowcy okazywali skłonność do porozumienia się z partją przeciwną. Tymczasem stało się inaczej, skończyło się na okropnym wypadku. Partja postępowców obległa w nocy z dnia 12. na 13. maja dom izraelity Szymona Griffla, u którego stanął kandydat starowierców, i zażądała wydania rabina z Tłustego. Gospodarz domu chcąc zapobiedz wtargnięciu napastników do wnętrza domu, próbował zamknąć drzwi przed zgrają, w tej chwili jednak porwano go, wywleczono na ulicę i tak okrutnie stłuczono kamieniami, że tej samej nocy jeszcze przed świtem zakończył życie, mimo pomocy lekarskiej. Tłum gwałtowników żydowskich był tak rozjuszony i sfanatyzowany, że policja miejska nie zdołała uratować Griffla, który tym sposobem stał się ofiarą barbarzyńskiego ukamienowania. Żandarmerja przywołana już po dokonanem zabójstwie, rozpędziła tłum, aresztowawszy 10 hersztów rozruchu Śledztwo sądowe jest w toku; obu rabinów wydalono ze Śniatyna." Spokój między żydowską ludnością Śniatyna został już zupełnie przywrócony.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo kredytowe miejskie, liczyło z dniem 10. maja b. r. 8226 członków, z udziałem 246.145 zł. Dotąd otworzono w miastach obwodowych i powiatowych, z tej strony Sanu, 13 ajencji a uwzględniono szczególnie te miasta i okolice, w których lichwa rozpanoszyła się do tego stopnia, iż własność powoli przechodzi zupełnie w ręce obcych. Mianowicie udzielono już pożyczki w Drohobyczu, Brodach, Nadwórnie, Zbarażu, Bohorodczanach i Sokalu. Aby nie rozstrzelić nadto swoich czynności, Towarzystwo kr. miej. zaprzestało nadal przyjmywać włościan, i ograniczy się do zakresu pożyczek hipotecznych, na realności miejskie. Tym sposobem wzmoże się i pewność listów dłużnych, mających zabezpieczenie na realnościach; również będą na członków przyjęci tylko właściciele realności miejskich. Za zmianą taką oświadczyli się już ci członkowie Rady zawiadowczej, którzy nie chcą z Towarzystwa uczynić zakładu spekulacyjnego, lecz baczą na ogólny pożytek i wybawienie miast naszych i miasteczek z rąk lichwy.

Ostatnie wiadomości.

Postawiony przez dr. Zyblikiewicza wniosek do ustawy drogowej, powyżej podany, zdaje się, że otrzyma dzisiaj większość głosów. Jak się dowiadujemy, będą za nim głosować wszyscy posłowie z miast i wielu posłów z własności większej, prawdopodobnie zaś głosować będą za tym wnioskiem i wszyscy włościanie. Jestto pierwszy objaw samodzielnego wystąpienia posłów miejskich wobec spierających się z sobą posłów z własności większej i własności mniejszej. Szczerze przyklasnąć możemy dr. Zyblikiewiczowi, iż wziął inicjatywę w postawieniu tego wniosku. Może tem wystąpieniem posłów miejskich sprawa drogowa będzie mogła być załatwioną stanowczo, jeśli włościańscy posłowie nie dadzą się obałamucić, i poprą wniosek dr. Zyblikiewicza.

Z Veglia telegrafują d. 14. maja: „Cesarz wystosował z Lissy pismo odręczne do namiestnika Rodicza, w którem podnosi, że ludność dalmatyńska towarzyszyła mu bez przerwy najświetniejszemi, prawdziwie rozczulającemi objawami wiernego przywiązania i szczerej lojalności. W chwili kiedy serdecznie wzruszony opuszcza kraj, żegnając go z miejsca (Lissy), z którego nazwą łączą się wspomnienia, przejmujące słuszną dumą każdego Dalmatyńca, jest to ulgą sercu monarchy, że uwożąc wspomnienia gorących patrjotycznych objawów, może wyrazić swe podziękowanie i zadowolenie wraz z upewnieniem, że dla kraju i ludności zachowa ojcowską troskliwość i łaskę swą monarszą.

Namiestnik Rodicz otrzymał wielki krzyż Leopolda, jenerał Jowanowicz baronię".

Z Rzymu donoszą 14. maja, że papież przyjmował 600 niemieckich pielgrzymów pod przewodnictwem barona Loe. Papież otoczony był czternastu kardynałami, kilku arcybiskupami, biskupami i prałatami. Adres wręczony papieżowi przez deputację, obejmuje kilka tomów z 1,200.000 podpisami niemieckich katolików. Papież mówił o świetnym przykładzie niemieckiego duchowieństwa i wyraził nadzieję lepszych czasów. Adres protestuje przeciw zwinięciu niemieckiego poselstwa i oświadcza, że im gwałtowniej są uciskani niemieccy katolicy, z tem większą gorliwością spełniać będą obowiązki w obec kościoła.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 14. maja. Zgromadzenie narodowe odrzuca 464 głosami przeciw 179 poprawkę, żądająca wyznaczenia dnia, w którym odbyć się mają wybory powszechne; poczem 370 głosami przeciw 297 przyjmuje wniosek komisji, zaprzestania rozpisywania pojedynczych uzupełniających wyborów, aż do najbliższych wyborów powszechnych. Przedłożony budżet na rok 1876 wykazuje 2563 milionów franków wydatków, a 2573 milionów dochodu. Budżet wojenny powiększony tylko o sześć milionów franków.

„Moniteur" pisze: Wszystkie gabinety otrzymały kategoryczne zapewnienia, że wszelkie niebezpieczeństwo zawikłań już teraz usunięte.

Londyn d. 14. maja. „Times" pisze: Rząd angielski zdawał się uważać za narodowy obowiązek, podczas najświeższego przesilenia, swe zdanie o zachowaniu pokoju jak najkategoryczniej wyrazić. Komunikacje te przyjęto jak najprzyjaźniej. Zupełnie zadawalająca odpowiedź nadeszła z Berlina, a rząd francuzki uznał również usiłowania przyjacielskie rządu angielskiego.

(Depeszą tą stwierdzony jest pogląd nasz na spór francuzko-niemiecki, wyrażony w artykule: „Pokój czy wojna?" Za pośrednictwem Anglii spór załatwiono. Francja usłuchała rady angielskiej, zmodyfikowania dekretu mobilizacji armii, a Niemcy w skutek tego zaniechały na przedstawienie Anglii, wysłania ultimatum; p. r.)

Rieka (Fiume) dnia 14. maja. Cesarz zwidził zrana koszary i odbył przegląd ustawionego na dziedzińcu pułku Kussevich i kompanii honwedów. Korpusowi oficerów wyraził swe zadowolenie. Obecni byli arcyksiążę Józef, jenerał Mollinary, liczna świta i wielki tłum ludu. Po zwidzeniu zakładów wojskowych i akademii marynarskiej, wrócił cesarz do rezydencji, gdzie przedstawiono mu konsulów obcych, profesorów gimnazjalnych, radę miejską, radę szkolną, naczelników filii banku narodowego, stowarzyszenia przemysłowego: Mutua, przedsiębiorstwa portowego i deputacje kroackie. Po udzieleniu 89 prywatnych audiencyj, udał się cesarz na śniadanie.

Lwów, z Izby handlowej 14. maja.

	złr. w. a.			
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	229	—	231	—
„ Lwow-Czern. Jassy	138	75	140	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	247	—	249	—
II. Listy zast. za 100 złr.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87	—	87	60
„ „ „ 4 pr. w. a.	76	75	77	50
„ „ „ 5 pr. okres.	87	—	87	60
Banku hip. gal. 6 pr.	92	15	92	75
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	98	50	100	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	89	75	90	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	80	87	50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91	50	93	—
Losy miasta Krakowa	15	75	16	75
„ „ Stanisławowa	15	—	16	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	15	5	24
Dukat cesarski	5	20	5	28
Napoleondor	8	88	8	94
Półimperjał rosyjski	8	97	9	12
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	52½	1	53½
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	62½	1	63½
Srebro	102	25	103	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14. maja 1375.

godzina 10. minut 42 przed południem.

Akcje kred.	232.25.	Anglo-austr.	130.10
Unionsbank	109 40.	Vereinsbank	— —
Kolei Kar. Lud.	229 50.	Kolej połudn.	132.—
Franko-austr.	45.25.	Baubank	— —
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 14. maja 1875.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	44 —	Węgier. kred.	218 25
Anglo-austr.	131 10.	Unionsbank	110 —
Kolej Kar. Lud.	231.—.	Nordbahn.	196 —
Kolej południo.	132.—.	Kolej Alföd.	130 50
Kolej Elżbiey	186 50.	Kolej Lw.-czer	139.—
Węg. Nordotstb.	122.—	Vereins-Bank	16 —
Wiener-Bauges.	33.75.	Węg. Ostbahn	49.50
Gal. indemniz.	87.—.	Losy z r. 1864	137.—
Franco-H.-Bank	59.50.	Verkehrsban	89.50
Losy tureckie	55.—.	Baubank-Act.	16.—
Kolej państwow.	294.50	Bankverein	112.—
Wied. Bauver.	25.25.	Losy węgier.	83.25

Usposobienie spokojne.

Berlin, 13. maja. Russ. Banknoten 281.80. Credit. Act. 419.— Lombarden 232.50 Galizier 103.50 Staatsbahn 531.50 Rumänier 34.10 Oesterr.-Banknoten 183.75. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Wyśmienita
Bryndza Majowa
funt 44 ct.
poleca handel
Karola Bałłabana
2351 1—6

„Szwic“

Byk  **4-letni,**
zakupiony w r. 1873 na licytacji lwowskiej, letki i zdolny do użytku, jest na **sprzedaż** za 200 zł. Adres: Zarząd gospodarski w *Świlarzowie*, poczta SOKAL. 2345 1—3

L. 1700.
OGŁOSZENIE.

W powiecie Samborskim potrzebny jest ukwalifikowany Weterynarz. Wydział powiatowy podając otem do wiadomości, wzywa, aby życzący osiedlić się w Samborze weterynarze przedłożyli Wydziałowi swe dokumenta kwalifikacyjne i podali warunki, pod jakiemi gotowi by byli pełnić obowiązki powiatowego weterynarza. 2311 2—3

Z Wydziału Rady powiat.
Sambor, d. 19. kwietnia 1875.

Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1951 5—?

IGNACY WEISS, dentysta
członek kolegium wiedeńskich dentystów,
ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Sok malinowy
górski
wyborny w smaku
funt 60 ct.
poleca
KAROL KLIMOWICZ
2278 3—8 ulica Wałowa l. 11.

Magazynier
oraz kontrolor gorzelni, spodarczy, bezżenny za kaucją, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie pod literą **H.** poczta GRODEK koło Lwowa. 2301 3—6

APTEKA
na prowincji z 3.000 mieszkańcami i z przydzieloną expedycją lekarską dla której i c. k. fabryki tytoniu z stałemi dla niej instytutów lekarzami w miejscu, jest dla stosunków familijnych z wolnej ręki do **sprzedania.**
Bliższa wiadomość pod literą **A. M.** w **Zabłotowie.** 2349 1—1

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu i t. d.
Aparat Gazożen Brieta
nazwany i zabrewetowany.



JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ.
Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

1876 6—10

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.
APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.
PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.
Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

PROCH z HERBAT
z samych tylko doborowych gatunków wysiany, funt wagi wied. 1 zł. 20 c.
poleca
F. W. Królikowski
Lwów. 2114 8 ?

Zakład hydropatyczny
w Pistyniu
w każdym czasie słabych przyjmuje, a koszta dzienne od jednej osoby za stancję, wikt, kąpiele i usługę kąpielową wynoszą 1 zł. 50 ct. w. a. razem.
2350 1—1 **A. Bernaczik.**

Najdawniejszy
Handel Płócien
i
bielizny stołowej
Fryder. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45,
poleca
po bardzo tanich cenach:

4/4 30 łok. płót górsk. od zł. 8½ do 11½
4/4 30 „ „ rumb. „ „ 10 „ 25
4/4 38 „ Creas „ „ 13 „ 30
9/8 30 „ płót rumb. „ „ 16 „ 45
6/8 50 „ weba holen. „ „ 18 „ 150
?/8 54 „ „ szwajc. „ „ 24 „ 125
9/8 50 „ „ irlandz. „ „ 28 „ 90
7/8 1 tuzin ręczników „ „ 4.60 „ 29
8/4 1 „ chustek do nosa 2.40 „ 20
8/4 19 łok. w. płót. na prześcieradła bez szwu zlr. 16 „ 40
1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób od złr. 5½ „ 35
1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób złr. 8 „ 60
jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe,
Pończochy i skarpetki
prawdziwe saskie
niciane i bawełniane.

Pika i Ryps biały.

Najtrwalszy materjał na
kalisony mężkie
„CALICOT“
bawełniano włoskie płótno sztuka 30 łok wied. (10 par kalisonów) zł. 8.50

Koszule mężkie
płócienne po zł. 2.80, 3.50, 4 itd.
szirtingowe najlepsze po zł. 2.70 i 2.80.
szirtingowe, z płóć. przodami po zł. 3.30 i 3.50.
szirtingowe kolor. najlep. po zł. 2.50.
„Oxfort“ najlepsza po zł. 2.60.

Kalisony mężkie
płócienne po zł. 1.20, 1.55, 1.80 i 2 zł.
„Calicot“ po zł. 1.40.

Koszule damskie dzienne
z płótna rumbr. po zł. 2.80.
z szirtingu najlepszego po zł. 2.40
(bluzy i rękawki obszyte płóc. ząbkami)

Firanki
frou-frou i muszlinowe
oddzielne okno po zł. 4.70, 5.40, 7, 8, 9 i wyżej.

Największy skład
Perkalów i Szirtingów
białych i kolorowych
łokieć po 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

DESZCZOCHRONY
bawełniane po 1 zł. 80 c.
wełniane po 2 zł. 40 c.
jedwabne od 4 zł. 80 ct.
Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 1993 8—10

Kartofle młode
2338 **po 40 ct. funt** 2—3
poleca HANDEL pod ŻUBREM
K. Gromadzińskiego & Co.
Ulica Kopernika pod l. 2.
naprzeciw apteki p. Mikolascha.

Nauczycielka
języka francuskiego i niemieckiego, tudzież muzyki na fortepianie; praktykująca dłuższy czas w tym zawodzie, osiadłszy we Lwowie, udziela za miernem wynagrodzeniem nauki pomienionych przedmiotów. Adres wskaże przez grzeczność Administracja „Gazety Narodowej. 23 3 2 3

Parowa machina
o sile 6ciu koni wraz **z kotłem zupełnie montowanym,** który służyć może i do machiny o sile 12tu koni, następnie **transmisja toczona,** są po cenie umiarkowanej do nabycia. Bliższą wiadomość udziela kantor pana **Józefa Breuera,** Lwów ulica Kaźmierzowska, l. 37. 2328 2—3

Metryczne ciężarki
do wag 1906 5—8
ze żelaza i mosiądzu, urzędownie ocechowane, poleca **najtaniej**
po cenach fabrycznych
Filip Wiener & Comp. w Pradze.

Impotencje (osłabienie siłymęzności) **polucje, strykturY, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 1965 10—?
lekarz pr. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemnicz.
Jan Kurpiel
mieszkający przy **ulicy Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Do plombowania
dziurawych zębów
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bólu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąslach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1891 18—40

Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt., w *Drohobyczu*: w apt. Lud. Dobrzynieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Nasienia pastewnych
BURAKÓW
z ostatniego zbioru,
POHLA olbrzymie żółte, korzec 20 zł., garniec 80 ct.
OBERNDORFSKIE bardzo wydatne kor. 20 zł., garn. 75 ct.
BAWARSKIE po nad ziemią rosnące kor. 20 zł., garn. 80 ct.
RÓŻNE gatunki razem zmieszane kor. 16 zł., garn. 60 ct.
Buraki z mego handlu pochodzące wydają według zeznań pp. producentów
200 do **300 korcy**
z morga. 2021 12—12
Przy zamówieniu większej ilości opuszczam znaczny rabat!
WILHELM ADAM
właściciel pierwszego składu nasion we LWOWIE, przy placu Marjackim l. 10.

Gospodarz z Prus,
lat 44, żonaty, z gruntownemi swego zawodu wiadomościami, który od roku 1869 większy majątek w Galicji dzierżawił; poszukuje umieszczenia jako urzędnik gospodarczy. Bliższa wiadomość pod adresem: **Rycharski,** w Stanisławowie. 2256 3—3

PRAWDZIWE
PIGULKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1840 31—48
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Swiece SYRIUS
(z Ozokerit.)
Wyrób fabryki:
Aussiger Paraffin und Mineraloel - Fabrik - Aussig
Paklet 500 gram. kosztuje **52** ct.
„ 333⅓ „ „ **40** ct.
we Lwowie w każdym handlu korzennym.
UWAGA **Swiece** te co do siły, światła i jakości w ogóle wyrównują zupełnie prawdziwym stearynowym. 2245 5—12

Zakład hydriatyczny
Franciszka Medweja
w Sasowie
otwarty jest na lato od 1. maja. Traktyjernia wyborna, poczta w miejscu, stacja kolejowa Złoczów. Spacery w laskach szpilkowych. 222? 3—?

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu, 8. ul. Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciała świeżość i jędrność naturalną. 1864 14—15
Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera, w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Dr.
Edward Sawicki
powrócił z podróży naukowej i poczyna **ordynacje lekarską od 1. maja** b. r.
ulica Hetmańska l. 6.
nad cukiernią Grossa i Strassa.
2341 5—6

Kufsteinskie
WAPNO hydrauliczne
utrzymuje na składzie
ARNOLD WERNER
we Lwowie 2246 3—3

Zginął!
dnia 1. maja wieczorem duży **pies legawy,** maści żółtej, nazywa się Pol albo Pello, miał obróżę z czarnego rzemienia. Znalazca jest zechce go odstawić do domu **Skrzyńskiego,** ulica Lipowa l. 4, gdzie otrzyma 2341 2—3
nagrodę 25 zł.

Administracja folwarku
Dublany,
posiada do wypuszczenia w roczną dzierżawę
propinacją
i udój mleka, od 1. lipca r. b. pierwszeństwo mieć będzie katolik Polak. Umowa na miejscu w DUBLANACH. 2340 2—2

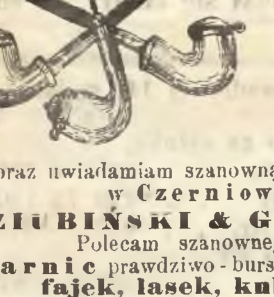
Poszukuje się
Ośllcy mlecznej
do kupienia lub wypożyczenia na czas dojenia ze zrobieniem lub bez tego. Warunki wszystkie będą przyjęte. Ustne lub pisemne zgłoszenia adresować należy:
K. Niezabitowski, Lwów, ul. Zimorowicza l. 10. 2312 2—2

„PURITAS“
mleko
odmładniające włosy.
„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce ... naturalny kolor w przeciągu 14 dni im takowy farbę przywrócić może, jaką pierwotnie włosy miały. „Puritas“ nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy potem długo pudrować, wodą zmywać, na białe poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ „Puritas“ *nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.*
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.
We LWOWIE jedynie prawdziwa do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera,** w TARNOWIE u M. Głodzińskieo, w TARNOPOLU w apt. Franciszka Jaurogiewicza. 2060 5—12
OSTRZEŻENIE przed fałszowaniem i naśladowaniem. P. T. odbierców uprasza się, dokładnie baczyć na naszą firmę, która jest u spodu i na kapsli każdej flaszki zamieszczona.

Zakład kąpielowy
u wód słonych jodo-bromowych
w Rabce
o 8 mil od Krakowa, przy bitym gościńcu na pół drogi do Szczawnicy
otwarty z dniem 1. czerwca rb.
posiada w 10 parterowych i piętrowych budynkach 141 pokoje, należycie urządzone dla pomieszczenia gości, wygodne łazienki dla kąpieli mineralnych zwyczajnych, natryskowych i nasiadowych, wyborną restaurację z kawiarnią i salą bilardową, piękną salę dla zabaw i tańców, dobrze zaopatrzoną czytelnię i orkiestrę, stałą aptekę i przyrządy dla ćwiczeń gimnastycznych. Codzienne nabożeństwo w osobnej kaplicy. Biura pocztowe z codzienną expedycją oraz stacja telegraficzna w samym Zakładzie.
Leczenie kąpielowe pod kierunkiem i dozorem p. **Dr. J. Kopernickiego.** 2344 1—3
Z zamówieniem mieszkań, wody mineralnej i sali zgłaszać się do Zarządu kąpielowego.

Otwarcie 15. maja 1875.
kąpiele szlamowe, siarczane i żelaziste
NEUDORF
pod Weseritz w Czechach, stacja kolei Mies (blisko Marienbad).

Te kąpiele położone w zdrowej i romantycznej okolicy, zdroje do picia wody i kąpiel (równające się Schwalbach) **szczaw żelazisty, źródła** obfitujące w **natron i siarkę,** posiadające pierwiastki organiczne, bogate pokłady szlamu, **kąpiele borowinowe,** żelaziste, (wanny Schwarzea) i **kąpiele siarczane** urządzone według najnowszych zasad, także kąpiele **parowe, powietrzne i tuszowe.** Nadzwyczaj skutkujące na wszystkie słabości gośćcowe i reumatyczne, kontrature i objawy sparaliżowania jakoteż na przypadłości niemocy, na bladaczkę, przypadłości żołądka i kanału odchodowego itp. Z całym kompletem urządzony budynek kąpielowy, w około lasy i parki, tworzy punkt środkowy do bliższych i dalszych wycieczek w rozkoszne okolicy. Postarano się o czytelnię, bilard, salon fortepianowy, kolonadę a szczególnie o tanią i wyborną restaurację jakoteż o piękne i tanie pomieszkanie. Codziennie regularne czterokrotne połączenie z bliską stacją kolejową Mies. Szczegółowe wiadomosic udziela zarząd kąpielowy w Neudorf do 15. maja 1875. **Dr. Richard J. DLAUHY, we Wiedniu, IX. Spitalgasse N. 5.** 2201 2—6



Pierwszorzędny Magazyn
połączony z pracownią krajową
wyrobów tokarskich
Władysława Dziubińskiego,
ulica Halicka, l. 8. we Lwowie
pod „Złotą Kulą“,
oraz uwiadamiam szanowną Publiczność, iż otworzyłem FILJĘ **w Czerniowcach** w spółce pod firmą
DZIUBIŃSKI & GRIGAR ulica Pańska Nr. 433.
Polecam szanownej Publiczności wielki wybór
cygarnic prawdziwo-bursztynowych, piankowych, **cybuchów, fajek, lasek, kul** bilardowych z słoniowej kości, **kul** do kręgielń z drzewa zagranicznego „Lignum sanctum“, **pularesy** damskie. **koszyki, balony,** dziecinne **zabawki,** oraz wszelkie **drzewa zagraniczne,** duży wybór **kostek do szczepienia ospy,** sztuka 12 ct.
Wyż wymienione artykuły sprzedaje po cenach fabrycznych.
Zamówienia z prowincji jak najrychlej uskuteczniam.
Z głębokiem szacunkiem szanownej Publiczności
2202 ? 3 **WŁADYSŁAW DZIUBIŃSKI,** tokarz.

Srebro Britania
est jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziesta część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł, z racską lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworograniasta).
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z mleczkami.
Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanie.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:
M. BRESSLER,
englische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.
Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.
Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1912 27—36

Biliński zdrój Szczawy.
Z powodu swej obfitości węgla sody (na 10.000 części wagi 30.085) zajmuje tenże pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawami bezsprzecznie pierwsze miejsce, odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energię alkaliczną w krwi, przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym *w zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kwasach moczowych, diatazie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofułach.*

C. k. radca dworu dr. Löschner twierdzi w swoim terapeutycznym opisie o kwaśnej wodzie Bilińskiej jak następuje:

Porównajmy skład chemiczny rozmaitych, tak ciepłych jakoteż zimnych podobnych wód mineralnych podług rozbiorów sławnych chemików z wodą kwaśną Bilińską, to się okaże, że tenże pominąwszy ciepłotę, *najbliższym jest zdrojowi Vichy,* a nawet może bez wątpienia być postawiony na rowni ze źródłem Vichy. Przywiązujemy do tego twierdzenia osobliwszą wagę, gdyż może nam *zastąpić zupełnie wody Vichy,* a zresztą użycie tej wody ze względu na ciepłotę, może nawet zajmować miejsce przed źródłem Vichy, gdyż zawiera o wiele więcej kwasu węglanego, który powolnie na wolnem powietrzu się ulatnia, a przy ogrzaniu tej wody mineralnej skuteczność staje się jeszcze większą.

Składy we Lwowie: u E. Mendrechowitza, Karola Schubutha i Vict. Goldbauma, **w Krakowie:** u J. Wentzla, A. Hözla, apt. St. Feintucha, J. Goldwassera, dr. F. Sawiczewskiego, apt., **w Tarnowie:** u Müldnera & Comp. i Liebschütz. 2193 2—6

M. T. L. Dyrekcja przemysłowa w Bilinie (Czechy).

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.
DEPURATIF du SANG
Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew**
POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 870 16—48
PLUS DE COPAHU
SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, **leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku.
We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

OBWIESZCZENIE.
Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że po 268 raz na nowo rozpoczynająca się loterja pieniężna, przez rząd dozwolona i zagwarantowana, składa się z **82.500 losów oryginalnych** (Nr. 1—82.500) i z **42.500 wygranych.** Wszystkie wygrane wylosowane będą ostatecznie w ciągu 7 ciągnień i wynoszą w ogóle sumę 7 milionów 772.040 marek państw. w złocie. Główna wygrana czyni

375,000
niemieckich marek państwowych.

Dalsze wygrane są: 250.000, 125.000, 80000, 60000, 50000, 40000, i wiele w kwotach 30.000, 20.000, 15000, 12000, 10000, 6000, 4000 itd. marek państw. w złocie. Za nadesłaniem należytości na ciągnienie 1. oddziału za **los** oryginalny **3 zł. 30 ct.,** za **pół** losu **1 zł. 65 ct.,** a za **ćwierć** losu **83 ct.** a. w. odeszle dom bankowy

Isenthal & Co.
W **Hamburgu,** oryginalne losy zamawiającym. Administracja tego banku ma polecenie, ażeby do załatwionego zamówienia każdego, dołączyła godłem państwa opatrzony plan na 7 ciągnień. Zaraz po ciągnieniu odesłaną będzie każdemu uczestnikowi urzędowa lista ciągnienia; przez stosunki tego domu ze wszystkiemi miastami, będą wygrane za oddaniem losu zaraz wypłacone.
Wypłata wygranych jest państwowo zagwarantowana przez
DEPUTACYĘ FINANSOWĄ
wolnego miasta stołecznego Hamburga.

Odnośnie do powyższego i ze względu na **bliskie ciągnienie** upraszamy reflektantów, ażeby zamówienia gotówką opatrzone nadsalali

do 20. maja rb. 2283 4—4

gdyż do tego czasu rychłe załatwienie uskutecznić będziemy mogli. Ażeby przy mnogich zamówieniach uniknąć nieporozumień, upraszamy **wyraźnie** podać nazwisko i miejsce zamieszkania.

Hamburg w kwietniu 1875. Isenthal & Co.

MATTONI & COMP.
c. k. uprzyw. kopalnia mułu mineralnego, w Franzensbad w Czechach, poleca swoje artykuły nieocenione, używane jako środki uzupełniające kurację w domu dla sławnych **kąpieli z mułu mineralnego w Franzensbadzie,** a mianowicie:
mineralną sól mułową (suchy ekstrakt mułowy) do kąpieli i mycia się,
mineralną zolę mułową (płynny wyciąg mułowy) do kąpieli i mycia się,
mineralny muł do kąpieli i na okłady.
Takowe używają się ze skutkiem przeciw **niedokrewności, bladaczce, skrofułom, szkorbutowi, reumatyzmowi, newralgiom,** osobliwie w **słabościach kobiecych.**
Dokładne broszury o kuracjach udzielają bezpłatnie, nasz skład (Wien Tuchlauben. 14 i Maximilianstr. 5) i wprost
21:6 **Mattoni & Comp.** k. u. k. Hoflieferanten, w Franzensbad. 4—6

Truskawiec.
Zakład kąpieli słono-siarczanych i słono-gorzkich zdrojów, ze swojem sławnem źródłem naftowem, żętycą, po 600 sztukach owiec, ostaje otwartym
dnia 24. maja 1875.
Podróż kolejami, które ze wszech stron w Drohobyczu się stykają, czyni ten zakład obecnie najprzystępniejszym z pomiędzy krajowych zdrojowisk. Na dworcu w Drohobyczu są zawsze powozy gotowe, z kąd za godzinę, staje się w Truskawcu.
Zarząd przyjmuje zamówienia na powozy lub fury włościańskie.
Stacja telegraficzna i urząd pocztowy są w miejscu.
Zarząd zakładu zwraca uwagę szanownych urzędów gminnych, parafialnych i kahałów na to, iż chorzy, opatrzeni świadectwem ubóstwa będą mogli być przyjęci tylko od dnia otwarcia do końca czerwca i od 15. sierpnia do zamknięcia zakładu.
Apteka miejscowa utrzymuje skład wód lekarskich obcych po zwykłych cenach sklepowych.
Lekarzem zakładu jest dr. **Z. Rieger** ze Lwowa.
Franciszek Krall,
dzierżawca.
2227 2—3

Henry Sachs
we Wiedniu, I. Giselastrasse 3,
poleca najlepsze surowe i gumowane **rury konopne** (węże), **rury** do wina, piwa i ogrodowe, uznane za najlepsze **rury do siewników,** na kwasy i do gazu, wszelkiego rodzaju artykuły **dychtowne z gumy,** maty na podłogę, nieprzemakalne materje, **filc skórzany,** amerykański **pakunki na łój,** patentowane rury szklanne do mierzenia stanu wody, maszyny do windowania bielizny, pompy do wina, rzemienie z gumy i skóry itp. itp. 2243 1—8.

Skład c. k. up. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
1953 3—?

wystrzegać się fałszerstwa **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** wymagać podpis własnoręczny
Sposób leczenia zębów **Dra DELABARRE**
CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAJĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Trenczyńskie Cieplice
we Węgrzech.
Od dawna sławne cieplice siarczane od 29 do 32° R.
przeciw *podagrze, reumatyzmowi, newralgiom, sparaliżowaniu, słabościom naskórnym i w kościach, syfilistycznym i szkrofułom.*
Sezon od 1. maja do końca września.
Dla dogodności Publiczności postarano się najtroskliwiej pod względem pomieszczenia, leczenia, rozrywek i urządzenia kąpielowego.
Lekarze kąpielowi: Dr. EDWARD NAGEL z Wiednia i dr. SEB. VENTURA król. pruski radca zdrowia. 2149 11—20
Zarząd zdroju Jego Eks. br. Sina.

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl